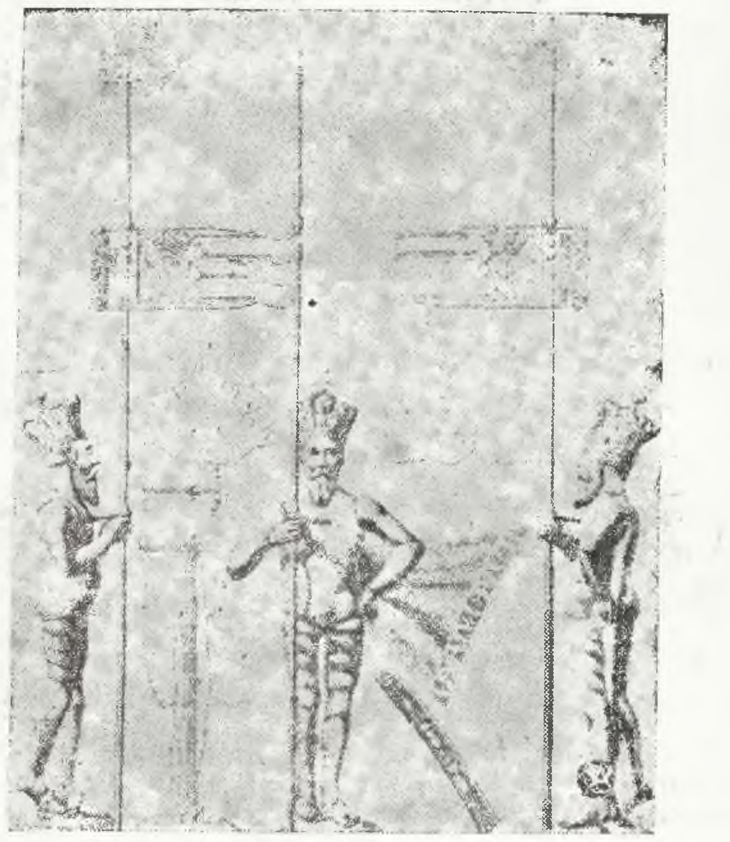
ABC
NOWINY CODZIENNE

Nr. 154 A Rok XIV

WARSZAWA WTOREK 30 MAJA 1939 R.

Cena 10 Gr. w

POLSKIE PAMIĄTKI, KTÓRE UNIKNĘŁY RĘKI WANDALÓW



Statua króla Zygmunta Augusta na szczycie 82 metrowej wieży ratusza na Długim Rynku w Gdańsku.

Kłopoty aprowizacyjne Trzeciej Rzeszy
Smutny los psów, szczurów i wróbli
Obcy rezygnują z eksportu do Niemiec

Gospodarstwo społeczne Niemiec skoncentrowało swe wysiłki w kierunku podniesienia na jak najwyższy poziom potęgi zbrojnej państwa. Cele te są realizowane z uszczerbkiem wszystkich pozostałych zagadnień gospodarczych.

W tych warunkach przeciętny obywatel niemiecki musi się wyrzekać zaspokojenia szeregu niezbędnych potrzeb. Tego rodzaju wyrzeczenia mogą być w pewnych warunkach znaczeniem wychowawczym, wtedy, gdy jednak wpływają ujemnie na rozwój organizmu ludzkiego, stają się niewątpliwie szkodliwe. Niemcy współczesne w wielu wypadkach przekroczyły dopuszczalną w tym zakresie granicę.

BRAK NAWET PIWA

Osoby, przybywające z Niemiec opowiadają cały szereg interesujących szczegółów, dotyczących sytuacji aprowizacyjnej Niemiec. Nie ma masła, wędlinę można dostać tylko w mikroskopijnych dawkach, podstawą wyżywienia są konserwy, nie wiadomo z czego wyprodukowane. Zaobserwować można trudności nawet w zakresie zaopatrywania się w najważniejszy dla Niemców artykuł, mianowicie w piwo.

Jeden z przyjezdnych Polaków, który odwiedził znajomego urzędnika państwowego, zajmującego 7-pokojowe mieszkanie przy jednej z głównych ulic Berlina był u niego na kolacji wieczorem. Na kolację była „herbata" nie przypominająca nawet swoim wyglądem prawdziwej herbaty, chleb wzorowany na czasach z okresu wielkiej wojny, oraz kilkanaście cieniutkich plasterków wędliny. Po skończonej kolacji, gospodarz zawinął starannie dwa pozostałe plasterki wędliny w papier woskowy i osobiście schował do lodowni.

ZUŻYCIE WRÓBLI I SZCZURÓW

W sferach lekarskich wskazują na to, że ostatni rok wykazał znaczne zwiększenie się chorób żołądkowych. Jest to konsekwencja nienormalnego sposobu odżywiania się w Niemczech.

Brak żywności zmusił Niemców do używania w postaci strawy, a w najlepszym razie w postaci jakichś środków zastępczych zwierząt normalnie dla tych celów nie używanych. Mięso z psów jest powszechnie używane w Niemczech. Przejezdni zwracają uwagę na zmniejszoną ilość wróbli. Okazuje się, że stanowią one przysmak, który jest poszukiwany. Nie pozostawiono w spokoju nawet szczurów, z których wytapia się tłuszcz, na razie nie dla celów konsumcyjnych.

JAK W KOŃCU WOJNY

W pewnych kołach opowiadają, że nawet ciała ludzkie z prosektoriów są używane dla celów przemysłowych. Pogłoski te jednak wydają się być stanowczo przesadzone.

Jeden z Niemców, który przeżył wielką wojnę w r. 1914—18 wskazywał na to, że tak daleko idące wykorzystanie wszelkich zastępczych środków żywnościowych miało miejsce dopiero w ostatnim okresie wielkiej wojny. Dziś ma ono miejsce zanim wojna się zaczęła. W ten sposób Niemcy zostały pozbawione dodatkowych zapasów żywnościowych.

SPRAWA IMPORTU

W dzisiejszych warunkach Niemcy chętnie uzupełniają własne zapasy zarówno w zakresie surowców i żywności z importem zagranicznym. Sprawa sfinansowania importu przestała ich martwić, gdyż starają się korzystać z importu na kredyt, a sprzedawcom, których należności zostają zamrożone, wpychają niepotrzebny im towar w rodzaju galanterii szklanej, paciorków czy harmonijek.

W tych warunkach szereg państw rezygnuje z eksportu do Niemiec. Tak np. Francja w znacznym stopniu wstrzymała swój eksport rud żelaznych.

W międzynarodowych kołach handlowych wywołuje zdziwienie stanowisko niektórych polskich kół eksportowych, które w dalszym ciągu przywiązują duże znaczenie do polskiego eksportu do Niemiec.

Obchód Święta Ludowego
manifestacją gotowości do walki
Rezolucja uchwalona na zebraniach

Tegoroczne święto ludowe dało okazję polskim chłopom do zamanifestowania swej gotowości do obrony granic Rzeczypospolitej. Uroczystości Święta Ludowego odbyły się w zamkniętych salach, bez pochodów i manifestacji ulicznych. Nastrój na akademiach i obchodach wykazał gotowość wsi chwycenia za broń w razie, gdy wymagać będzie tego chwila.

Na wszystkich akademiach w dniu Święta Ludowego uchwalono jednobrzmiące rezolucje, podkreślające stanowisko chłopów:

„Chłopi, będący naturalnymi gospodarzami kraju, mimo wszelkich zastrzeżeń, jakie mają do obecnego systemu rządzenia, poczuwają się do solidarności za losy Państwa, które jest czymś ważniejszym i trwalszym od przejściowych rządów i systemów rządzenia. To też, wobec naprężonej sytuacji międzynarodowej, grożącej w każdej chwili wybuchem, wobec zuchwałych żądań, wysuniętych przez Hitlera pod adresem Polski, chłopi oświadczają, iż tak, jak w roku 1920, gotowi są stanąć w pierwszym szeregu dla obrony granic i interesów Polski przed zakusami zewnętrznymi". 3

W Wielkopolsce na wszystkich akademiach Święta Ludowego panował nastrój wybitnie przeciwniemiecki. W przemówieniach podkreślono konieczność odpowiedniego reagowania na nielojalne do Polski ustosunkowanie się Niemców, mieszkających w granicach naszego Państwa. Odpowiedzią na bezczelne prowokacje, terror i prześladowanie Polaków w Niemczech i w Gdańsku winno być zastosowanie ostrych represji w stosunku do Niemców, obywateli polskich, na każdym kroku prowokujących i znieważających najświętsze nasze uczucia.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt odbył się w Krakowie zjazd inteligencji ludowej z terenu woj. krakowskiego. Zjazd rozpoczęto uroczystym nabożeństwem w kościele Mariackim, odprawionym przez ks. sen. Machaya. Otwarcie Zjazdu nastąpiło w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W uroczystościach ludowych w Tarnowie wziął udział prezes Stronnictwa Ludowego Wincenty Witos, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Witos na żądanie uczestników manifestacji chłopskich, wygłosił krótkie przemówienie, kończąc je okrzykiem: „Niech żyje Polska, niech żyje polski lud!".

„Nie będziemy cierpieli dłużej prześladowania naszych braci w Niemczech". „Za każdego wydalonego Polaka żądamy wysiedlenia trzech Niemców z Polski". „Jeżeli Niemcy twierdzą, że im cokolwiek należy się od Polski, wiemy dokładnie, jakie my mamy pretensje do Niemiec i oświadczamy, że na niemiecką hakatę powtórzymy Grunwald. Walkę nerwów wygramy, bo chłop polski ma mocne i niestargane nerwy. O każdą skibę ziemi, o każdy przydrożny krzyż i kaplicę będziemy walczyć do upadłego. Gdy dojdzie do walki, oświadczamy, że nie ustąpimy, aż nasi bracia z za kordonu powrócą do Macierzy".

Słowa powyższe wywoływały olbrzymi entuzjazm zebranych chłopów.

Uroczystości tegoroczne święta ludowego, były odpowiedzią na prowokacje niemieckie, stwierdzające gotowość chłopów polski do walki o prawa Polski.

WSPOMINIESZ GDAŃSKU, IŻ JAN ZE ZBOROWA,
HETMANEM TU BYŁ, GDZIE NIE JEDNA GŁOWA
NIEMIECKA LEGŁA NA ZIEMI, NA WODZIE:
NIE CHCIAŁ GDAŃSK K'ZGODZIE.

Pieśń nowa o Gdańsku 1577

Masowe ucieczki
Niemców do Polski

W okolicach Zgorzelca pod Łagiewnikami przedostało się z Niemiec do Polski przez zieloną granicę kilku Niemców, którzy wypróbowali na swej skórze jak wygląda rzeczywistość niemiecka.

Zwerbowani nielegalnie przez agitatorów organizacji niemieckich, zdołali zbiec ze swych miejsc pracy. Są to: 19-letni Emil Draszczyk z Górnych Świerklan, pow. rybnickiego, 28-letni Edward Kupiec z Chropaczowa, 17-letni Enrent Fuchs z Przelajki oraz 18-letni Alfred Müller i 19-letni Robert Piernosch obaj z Chorzowa, wszyscy narodowości niemieckiej.

Oddając się w ręce Straży Granicznej zwrócili uwagę, że nad granicą kręci się wielu Niemców, którzy pragną przedostać się do Polski. Wielu spośród nich zostało aresztowanych, nie zraża to jednak innych, którzy chcą wyrwać się z niemieckiego piekła.

Armia włoska pod rozkazami Niemców
Dyw zje niemieckie we Włoszech
Wspaniały rozwój lotnictwa Anglii

LONDYN, 29. 5. Prasa londyńska donosi, że w najbliższym czasie nastąpić ma całkowite uzależnienie wojsk włoskich od dowództwa niemieckiego, zgodnie z treścią sojuszu włosko - niemieckiego. W połowie czerwca sztab niemiecki rozpocznie przeszkolenie wojsk włoskich, zmieniając nawet częściowo dotychczasowy system wyszkoleniowy, według regulaminu niemieckiego. Do Niemiec będą wysyłani oficerowie włoscy, przede wszystkim wojsk zmotoryzowanych i broni chemicznej, którzy przejdą przeszkolenie w niemieckich szkołach wojskowych.

Słynna dziennikarka Genowefa Tabouis twierdzi, że 15 dywizji niemieckich ma być stale stacjonowanych we Włoszech w okolicach Triestu. Jest to wykonaniem umowy, którą zawarł gen. Brauchitsch ze strony niemieckiej i gen. Pariani ze strony włoskiej.

Równocześnie prasa angielska przynosi wiadomość o rozbudowie lotnictwa wielkiej Brytanii.

Angielski przemysł lotniczy przystosował się już obecnie do zwiększonych wymagań produkcyjnych. Rozbudowa przemysłu lotniczego odbywa się w szybkim tempie i w najbliższym czasie osiągnie swój punkt szczytowy i doprowadzi do budowy 45.000 samolotów rocznie.

Obecnie już przemysł wojenny angielski może produkować miesięcznie 1.000 samolotów. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że samoloty angielskie są budowane z doskonałego materiału i oparte na najnowszych wzorach, siła lotnictwa angielskiego **może być uważana za największą w Europie.**

55 milionów złotych
na drogi, rolnictwo, elektryfikacje

Ministerstwo Skarbu uruchomiło obecnie nowe kredyty na inwestycje ogólnogospodarcze, niezależnie od sum, przeznaczonych na inwestycje, związane z obroną narodową. Nowe kredyty wynioszą około 55 milj. zł. do lipca b. r.

Sumy te przeznaczone są przede wszystkim na cele komunikacyjne, na elektryfikację, a następnie na inwestycje rolnicze.

Pozatym Fundusz Pracy przeznaczył większe kwoty na akcję zatrudnienia, co ma swój wyraz w spadku bezrobocia.



Marynarze zatopionej łodzi podwodnej „Squalus", wydobyci za pomocą t. zw. dzwonu ratowniczego na powierzchnię.

Komisarz
Ligi Narodów
w Warszawie

Do Warszawy przybył Komisarz Ligi Narodów, Szwajcar, Burckhardt.

Bezpośrednio po przyjeździe Wysoki Komisarz podjął rozmowy w pierwszym rzędzie z przedstawicielami władz polskich.

O godz. 11 rano prof. Burckhardt odwiedził posła szwajcarskiego w Warszawie min. Martina, następnie konferował z przedstawicielami dyplomatycznymi Komitetu Trzech Ligi Narodów.

Prof. Burckhardt był przyjęty przez ministra spraw zagranicznych, Józefa Becka.

Katastrofa
samolotu

PARYŻ, 29. 5. W czasie popisów lotniczych w Saint Germain spadł z nieustalonych dotychczas przyczyn samolot pilotowany przez Amerykanina Randolpha. Pilot oraz 5-ciu z pośród widzów odnieśli ciężkie obrażenia.

Pomorze manifestuje swą siłę
Pomnik powstańca wielkopolskiego

W Gniewkowie, miasteczku odległym o 25 km. od Torunia, odbyła się w pierwszym dniu Zielonych Świąt podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika bohaterskiego podoficera pomorzanina plut. Gerhardta Pająkowskiego.

Miasto udekorowano bogato flagami o barwach narodowych. Bramami triumfalnymi i girlandami zieleni. Pomnik, który wznosi się w głównym punkcie rynku miasteczka przedstawia kawalerzystę na spienionym koniu i jest symbolem męstwa powstańca wielkopolskiego. Gerhard Pająkowski, będąc dowódcą patrolu zwiadowczego, zginął w r. 1920 pod Gniewkowem, jako pierwszy żołnierz.

Dzień uroczystości był świętem całej pomorskiej armii rezerwowej, która zrzeszona w związku podoficerów rezerwy obchodziła 15-lecie swego istnienia. Uroczystości zjazdowe rezerwiści rozpoczęli złożeniem hołdu swemu dawnemu towarzyszowi broni, uczestnicząc tłumnie w uroczystości odsłonięcia pomnika plut. Gerharda Pająkowskiego.

Do Gniewkowa przybyli przedstawiciele wojska z inspektorem armii gen. Bortnowskim na czele.

P. gen. Bortnowski przeszedł przed frontem oddziałów W. F. i P. W. po czym odbyła się Msza św. polowa odprawiona przez ks. proboszcza Mąkowskiego.

Po nabożeństwie gen. Bortnowski dokonał odsłonięcia pomnika plut. Pająkowskiego, wygłaszając przy tym podniosłe żołnierskie przemówienie.

W ramach uroczystości gniewkowskich odbył się marsz drużynowy z udziałem 3 drużyn z całego Pomorza na trasie Gniewkowo — Toruń, szlakiem wojska polskiego obsadzającego Pomorze.

Dalsze uroczystości odbyły się w Toruniu.

O godz. 12.30 przed ratuszem w Toruniu odbyła się defilada drużyn marszowych oraz członków Związku Podoficerów Rezerwy, którą odebrał gen. Bortnowski.

Publiczność tłumnie zgromadzona wzdłuż ulic szczególnie serdecznie witała drużynę z Gdańska, a następnie z Gdyni, darząc je gorącymi oklaskami.

Następnie odbyły się uroczystości Zw. Podoficerów Rezerwy okręgu Pomorskiego.



	SŁOŃCE	
MAJ	Wschód	Zachód
	3—24	19—43
	KSIĘŻYC	
30	Wschód	Zachód
	16—50	1—55
WTOREK	Dł. dnia	Przybyło
	16—19	8—35

Dziś: św. Feliksa, Ferd.
Jutro: św. Anieli

TEATRY

WIELKI: „Kraina uśmiechu".
NARODOWY: O godz. 8 „Samuel Zborowski". F. Goetla.
NOWY: „Week - end".
POLSKI: Sztuka Stefana Krzywoszewskiego „Koleżanki" w reżyserii Z. Ziembinskiego.
LETNI: Dziś „Pensjonat we dworze" Kiedrzyńskiego.
MAŁY: o 8-ej wieczorem „Brat marnotrawny".
MAŁE QUI PRO QUO: Rewia „Strachy na lachy".
KAMERALNY: 8.15 „Exposé pani ministrowej" Krzewinskiego.
MALICKIEJ (Marszałkowska 8): „Julia kupuje sobie dziecko" z Malicką.
„8.15": O 8 „Baron Kimmel" operetka Walter Kelle.
ATENEUM O 8-ej wiecz. „Cyrulik Sewilski" z Jaraczem.
BUFFO (Mokotowska 73): Teatr nieczynny.
ROS. STUDIO DRAM (N. Świat 19): „Szczęśliwe małżeństwo" Mikołaja Trigera.
INSTYTUT REDUTY: O 8-ej wiecz. „Haneczka i duch".
STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: „Ponad śnieg" oraz na Annopolu „Figle Skapena".

KINA

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

HOLLYWOOD: „Druga młodość" Na scenie: występy artystów.
ITALIA: „Prawo kobiety".
JURATA: „Zbłądziłem" oraz „Kapryśna ekspedientka".
LOT: „Paweł i Gaweł" i „Nauka nie poszła w las".
KOMETA: „Rozwiedźmy się".
MARS: „Miłosc w dżungli".
KINO MIEJSKIE — Hipoteczna 8: „Brawura".
NAPOLEON: „Francja czuwa".
OLZA: „Niebezpieczna granica" i dodatki.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA „Halka"".
KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Ziemia Błogosławiona".
PANORAMA I (Rynek St. Miasta 14): „Szwajcaria".
PANORAMA II (Nowy Świat 27): Monte Carlo, Monaco i Muzeum Oceanograficzne.
PRAGA: „Załoga nieustraszonych" i rewia. Od poniedziałku „Cztery córki" i rewia.
PRASKIE OKO: „Alpejskie osły" i „Ludzkie serca".
ROMA: „Korsarze Północy".
SOKÓŁ: „Serce moje należy do ciebie" i „Straszny dwór".
STUDIO: „Dama z portretu".
ŚWIAT: „Heydy" i dodatki.

Ceny mleka

Komisja notowań cen mleka przy Stow. Kupców Polskich postanowiła notować w hurtowym cenniku dla detalistów ceny mleka: surowego pełnego — 22 gr. (dotychczas 25 gr.) za litr oraz surowego w butelkach 1000-gramowych — 27 gr. (dotychczas 30 gr.) i w półbutelkach 500-gramowych — 14 gr. (16 gr.), śmietany homogenizowanej o zawartości 25 proc tłuszczu — 1 zł. 40 gr. (1 zł. 50 gr.) i zwykłej — 1 zł. 30 gr. (1 zł. 40 gr.) za kg.

Przysposobienie Wojskowe Kobiet przygotowuje do obrony kraju

Dotychczasowa praca P. W. K.

Z afiszów, rozmieszczonych w sklepach, kawiarniach i kinach warszawskich woła do przechod-



nia ubrana w mundur peowiacki dziewczyna — Ojczyzna wzywa.

Niewiasta w mundurze jest symbolem szczególnego, a w chwili obecnej nadzwyczaj znamiennego i koniecznego zespolenia olbrzymiego, bo dziesięć milionów liczącego świata kobiet z wojskiem. Zorganizowanie tej potęgi, tej drugiej armii, walczącej narówni z armią na dwóch równoległych, równie ważnych frontach podjęło się **Przysposobienie Wojskowe Kobiet, skupiające w chwili obecnej 44 zrzeszenia kobiece, liczące milion członkiń.**

Dotychczasowe osiągnięcia więc są bardzo poważne. Nie sposób jednak spoczywać na laurach, gdy liczne rzesze kobiet są niezorganizowane, gdy dopiero znikoma część frontu jest uruchomiona.

P. W. K. organizując w dniach 25 — 31 b. m. tydzień propagandy **pragnie zainteresować swymi hasłami wszystkie kobiety zdolne do służby pomocniczej dla obrony kraju,—wciągnąwszy zaś** w orbitę swych dążeń — wyszkolić je na odpowiednich kursach, **aby, zależnie od talentów i umiejętności mogły objąć funkcje opiekunek domowych, komendantek samoobrony, aby potrafiły wydatną pomocą moralną, opieką nad rodzinami odciążyć żołnierza,** pozbawić go troski o dom.

Wszystkie Polki, aby mieć prawo do tego miana, **winny przejść kursy samoobrony, urządzane obecnie przez następujące instytucje i Koło Polek (Plac Zamkowy 9), oraz wydział pogotowia społecznego PUK (Marszałkowska 81 m. 4).**

Milion dzieci bez szkoły

stwierdza urzędowa statystyka

Przed dwoma laty, kiedy prasa podała milion dzieci będących poza szkołą, czynniki oficjalne zdementowały te liczby. Uważano taką liczbę za przesadzoną. Tymczasem urzędowa statystyka potwierdza te obliczenia. Oto świeżo ukazał się numer „Statystyki szkolnictwa" na rok 1937/38. Wykazano w niej 829.117 nowoprzyjętych uczniów, którzy nie uczęszczali do żadnej szkoły. Są to uczniowie przyjęci do szkoły, ale nie uczęszczający do niej. A ponadto wiemy, że są uczniowie, którzy do szkoły nie zostali przyjęci, ci są tą liczbą nie objęci.

Ponadto statystyka wykazuje 172,242 uczniów nieklasyfikowanych; do uczniów nieklasyfikowanych zaliczamy tych, którzy do szkoły są zapisani, lecz do niej nie uczęszczają z różnych przyczyn dłużej niż 6 tygodni. Do tej grupy należy w praktyce najwięcej uczniów, którzy nie uczęszczają do szkoły z braku miejsca w szkole. To przypuszczenie potwierdza wysoka liczba uczniów nieklasyfikowanych na wsi i to w dodatku na Ziemiach Wschodnich.

Duża liczba nieklasyfikowanych uczniów wypada w woj.: białostockim (9 tys.), wileńskim 9 i pół tys.), poleskim, nowogródzkim i wołyńskim (8 — 8 i pół tys.), woj. południowo - wschodnich (12 — 27 tys. w każdym). Razem nieuczęszczających dzieci i nieklasyfikowanych mieliśmy w r. szkolnym 1937/38 — 1.001.359 dzieci.

Ta olbrzymia liczba młodych analfabetów świadczy o pogłębiającym się kryzysie szkolnym. Okazuje się, że mimo przyrostu nowych etatów o 2.000 ilość dzieci bez szkoły wzrosła z 789.679 w r. 1936/37 na 829.117 w roku 1937/38, a więc wzrosła o 40.000 uczniów. Liczby te wołają o ratunek, o wielki plan oświatowy. Bo armia i oświata to dwa fundamenty naszej mocy.

O boisko na Rakowcu

zabiegają mieszkańcy

Obok osiedla mieszkaniowego o najtańszych mieszkaniach na Rakowcu przy ul. Pruszkowskiej położony jest plac przeznaczony na boisko sportowe. Wobec nieposiadania kredytów, boisko to nie jest dotychczas urządzone i oddane do użytku ze szkodą dla tamtejszej młodzieży, która, zamiast godziwej rozrywki sportowej, narażona jest na ujemne wpływy ulicy.

Zabiegi o uzyskanie kredytów na budowę tego boiska nie osiągnęły dotąd skutku, aczkolwiek budowa boiska na Rakowcu, jako położonego w dzielnicy robotniczej, winna być uwzględniona w pierwszym rzędzie tymbardziej, że chodzi jedynie o najniezbędniejsze urządzenia sportowe, nie wymagające większego wkładu pieniężnego.

Przestępcza szajka żydowska

osadzona w więzieniu

(jk) W Zamościu po długich obserwacjach i dochodzeniach została zdemaskowana przez władze bezpieczeństwa publicznego olbrzymia afera dewizowa. Afera zorganizowana była przez szajkę, która rozciągnęła swe macki na kilkanaście miast w Polsce oraz na Wolne Miasto Gdańsk. Na czele szajki stał bogaty żyd, eksporter drzewny, Chaim Nirenberg, stale zamieszkały w Zamościu i posiadający tam własne nieruchomości.

Straty, jakie Skarb Państwa poniósł, dzięki przestępczej działalności aferzystów, obliczane są na przeszło 300.000 zł.

Dochodzenia prokuratorskie doprowadziły do aresztowania kilkunastu osób. Kilku członków szajki, uprzedzonych o wykryciu afery, usiłowało zbiec zagranicę. Jednakowoż władze polskie aresztowały wszystkich na samej granicy. Udało się jedynie zbiec hersztowi szajki, Nirenbergowi. Rodzina bogatego żyda - aferzysty znajduje się w Zamościu.

Szczegóły afery, jak również nazwiska wszystkich aresztowanych członków szajki trzymane są narazie w tajemnicy. Przypuszczać należy, że nazwiska te dotyczą znanych przedsiębiorców żydowskich.

Śledztwo w tej niezwykle sensacyjnej sprawie jest w pełnym toku.

Proces o 1.400.000 zł.

Uchylenie wyroku w głośnym procesie

KATOWICE, 29. 5. W katowickim sądzie apelacyjnym znalazł epilog, budzący w swoim czasie wielką sensację proces wytoczony przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie b. honorowemu konsulowi węgierskiemu w Katowicach p. Stanisławowi Bestrzyńskiemu oraz radcy magistratu miasta Katowic inż. Sikorskiemu.

Akt oskarżenia zarzucał, że wprowadzili oni w błąd Ubezpieczalnię, sprzedając jej teren zagrożony jako parcelę zupełnie pewną i nadającą się na budowę bloków mieszkalnych. Powództwo cywilne w tej sprawie wynosiło 1.400.000 zł.

Bestrzyński i Sikorski skazani zostali przez sąd apelacyjny, Bestrzyński na 5 miesięcy więzienia i 20 tys. zł. grzywny, Sikorski zaś na 2 i pół roku więzienia i 3 tys. zł. grzywny z jednoczesnym pozbawieniem ich praw obywatelskich na przeciąg 3-ch lat.

Sprawą oparła się o Sąd Najwyższy, który wyrok uchylił, w następstwie czego była ona ponownie rozpatrywana przez sąd apelacyjny w Katowicach. Po rozprawie trybunał uwolnił oskarżonych całkowicie od winy i kary.

Wstrząsająca zbrodnia w Gdyni

Zamordował 3 osoby i zastrzelił się

Gdynia znajduje się pod wrażeniem wstrząsającej zbrodni, jakiej dokonano w sobotę przedświąteczną w jednym z barów położonych w samym śródmieściu.

Do lokalu Café Centrum, przy ul. Abrahama 14 przybył jakiś młody, niespełna 25 lat liczący nieznany mężczyzna,, i wywołał sprzeczkę, w której wyniku dobył rewolweru i oddał serię strzałów. Skutki strzelaniny były straszne: Wargowska padła bez życia na parkiet. Na miejscu został zabity znajdujący się w lokalu 32-letni robotnik portowy Płotka, a bufetowa została dwukrotnie ciężko raniona w nogi.

Widząc skutki swej strzelaniny, nieznajomy strzelił sobie w usta. Został on w agonii wraz z bufetową przewieziony do szpitala.

Przy mordercy nie znaleziono żadnych dokumentów, tak że nie zdołano ustalić jego personalii. Nie znane jest również tło zbrodni.

Imponująca defilada młodzieży

Uroczystości Związku Osadników Polskich w Zielone Świątki w Grodnie

W grodzie batorowym Grodnie odbyły się w pierwszym dniu Zielonych Świątek uroczystości Związku Osadników Polaków na ziemiach wschodnich. Do Grodna przybyło około 1.500 osób ze wszystkich miast i miasteczek ziem wschodnich na Zjazd Młodzieży Osadniczej. Szczególnie dużo wycieczki przybyły z Lidy, Nowogródka i Brześcia. Ponadto przybyły delegacje młodzieży osadniczej z ziem zachodnich, szczególnie z Poznania.

W pierwszym dniu święta odbyła się imponująca defilada młodzieży polskiej z Kresów wschodnich i zachodnich na Stadionie Sportowym w Grodnie. Duże wrażenie robiły zwarte kolumny młodzieży w barwnych strojach regionalnych. Na czole defilujących oddziałów kroczyła delegacja Poznania, dalej Warszawy, Wilna, Równego, Łucka, Kowla, Brześcia, Lidy i Nowogródka. Defiladę kończyły sprężystym krokiem maszerujące delegacje młodzieży z Grodna.

Ponadto w pierwszym dniu odbyły się konkursy śpiewacze i muzyczne przy udziale 21 zespołów, oraz międzyogniskowe zawody strzeleckie i lekkoatletyczne z udziałem wszystkich środowisk.

W drugim dniu uroczystości odbył się Wieczór Pieśni, pokazów sportowych i tanecznych oraz ogólne zawody sportowe.

Punktem kulminacyjnym uroczystości było wręczenie 6 ciężkich karabinów maszynowych, jako daru osadników na ziemiach wschodnich na dozbrojenie armii polskiej.

Paderewski czuje się lepiej

NOWY JORK, 29. 5. W stanie zdrowia Paderewskiego nastąpiła — według twierdzenia dr. Dunhama — dość znaczna poprawa.

ABC sportowe

Międzynarodowe zawody konne

Konkursy otwarcia i ujeżdżania konia

Pokaz koni wierzchowych

W sobotę nastąpiło uroczyste otwarcie międzynarodowych zawodów konnych w Warszawie.

W pierwszej serii konkursu otwarcia ostateczną punktację ustalono dopiero po rozgrywce siedmiu pierwszych zawodników, mających bezbłędny parcours. Kolejność po tej rozgrywce przedstawiała się następująco:

1) por. Purcherea (Rumunia) na koniu Haiduc, 2) kpt. Zahei (Rumunia) na Florizel, 3) kpt. Epure (Rumunia) na Mandra, 4) rtm. Sokołowski na koniu Batutą, 5) kpt. Zahei (Rumunia) Qrauz, 6) rtm. Komorowski na koniu Dagmara, 7) por. Wołoszowski na koniu Daulis.

W trzeciej serii konkursu otwarcia dla pań i jeźdźców cywilnych. Pierwsze miejsce zajął hr. Rostworowski na Wenecji po rozgrywce.

Drugim był p. Wickenhagen na Ipsos, przed hr. Rostworowskim na Turnieju, Bortkiewiczówną na Bartku i Strzeszewskim na Winecie.

W serii drugiej zwycięstwo odniósł rtm. Komorowski na Zbiegu 2. 2) rtm. Skulicz na Dunkanie, 3) kpt. Epure na Carpenie.

Częściowe wyniki z poniedziałku. Pokaz koni wierzchowych.

1) Kpt. Jan Mickiewicz na koniu Diana pkt. 20. 2) Rtm. Antoni Męczarski na koniu Arka IV pkt. 23. 3) P. Leon Kowalski na koniu Gardenia pkt. 33. 4) kpt. Leon Burniewicz na koniu Fordon pkt. 53. 5) Rtm. Aleksander Rylke na koniu Fair Play pkt. 58. 6) P. Paulina Jaroszewiczowa na koniu Barnaba pkt. 59.

W I serii konkursu ujeżdżania koni zwycięstwo odniósł rtm. Komorowski na koniu Fujarka, 2) por. Smigiera na Estera, 3) por. Jaroszewicz na Emir IV, 4) rtm. Rylke na Fair Play, 5) rtm Kaszecki — Elba, 6) kpt. Burniewicz — Faraon.

—x()x—

Zawody lotnicze w Krakowie

Prowadzi aeroklub Krakowski

KRAKÓW, 29. 5. Krakowskie międzyklubowe zawody lotnicze rozpoczęły się zlotem samolotów w dniu 27 maja przy sprzyjających na ogół warunkach atmosferycznych.

W niedzielę 28 b. m. w pierwszym dniu zawodów „9-go lotu południowo - zachodniej Polski", wystartowało z lotniska cywilnego pod Krakowem o godz. 7.30 rano 21 samolotów, reprezentujących 8 klubów lotniczych: aeroklub gdański, lubelski, podlasko - poleski, pomorski, śląski, warszawski, wileński i krakowski do prób: lądowanie w prostokącie otwartym, lot na orientację samych pilotów, lądowanie samych pilotów na ograniczonym terenie z przeszkodami.

Jak wynika z obliczeń z dnia pierwszego w dotychczasowej punktacji utrzymują się na pierwszym miejscu zaspołowo i indywidualnie zawodnicy krakowscy, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca w próbie „b" lądowania w prostokącie otwartym oraz w próbie „c" lot samych pilotów na orientację, otrzymując pełne punkty w próbie lądowania na ograniczonym terenie z przeszkodami.

„Jazda Konkursowa" o nagrodę m. Lublina

(jk). W związku z „Dniami Lublina, Zamościa i Lubelszczyzny" Automobilklub Lubelski organizuje w dniu 4 czerwca b. r. zjazd gwiaździsty pod nawą „Jazda Konkursowa" do Lublina, w której mogą wziąć udział automobiliści, zrzeszeni i niezrzeszeni.

Termin zgłoszeń do tej imprezy upływa z dniem 2 czerwca b. r. Start nie może nastąpić wcześniej jak 3-go czerwca o godz. 12. Meta otwarta będzie w Lublinie przed Gmachem Głównego Urzędu Pocztowego.

W klasyfikacji będą brane pod uwagę: ilość przejechanych kilometrów oraz szybkość.

Specjalnie punktowane będą wizyty miejscowości: Zamość, Puławy, Kazimierz i Nałęczów. Po ukończeniu jazdy odbędzie się próba silnika, próba zmiany koła i próba zręczności.

DLA ZWYCIĘZCÓW PRZEWIDZIANO OPRÓCZ NAGRODY PRZECHODNIEJ M. LUBLINA DZIESIĘĆ INNYCH CENNYCH NAGRÓD.

Nasze „ABC":

Wybory samorządowe

Dzień 20 maja zakończył właściwie najważniejszy etap wyborów samorządowych w całym kraju. Pozostało jeszcze wprawdzie kilka większych miast bez nowowybranych rad miejskich, jednak wynik tych wyborów nie zmieni już zasadniczo obrazu układu sił politycznych, jaki dały wybory.

Nie chodzi nam o szczegółową ocenę kto i gdzie zwyciężył. Ważne są zasadnicze wnioski, jakie się nasuwają na tle wyborów.

Ugrupowanie prorządowe miało niewątpliwie szereg udogodnień i ułatwień ze strony administracji, nie mogło to jednak wpłynąć zasadniczo na wynik głosowania. Dlatego też należy stwierdzić, że w Polsce nie zdobył przygniatającej przewagi żaden z obecnie istniejących prądów politycznych. Zarówno ugrupowania narodowe, jak i liberalno - centrowe, za jakie należy uważać Ozon, lewicowe jak P. P. S., czy demokratyczno - klasowe jak Stronnictwo Ludowe mają mniej więcej równy podział wpływów. Z tych dwóch faktów pierwszego, że społeczeństwo polskie nie ma zglajszaltowanych poglądów, ale dzieli się na sympatyków kilku prądów ideowych i z drugiego, że w okresie, gdy interes partyjny trzeba było odłożyć na bok, polskie ugrupowania polityczne umiały się wyrzec swych wygórowanych ambicyj, należy wyciągnąć wniosek, że wybory jeszcze raz podkreśliły szkodliwość tendencyj totalistycznych w Polsce.

Totalizm krajowy bez względu na to czy pochodzący z kół prorządowych, czy mający cele monopolizmu Stronnictwa Narodowego, czy wreszcie specyficzne dążenie P. P. S. do wyłączności wpływów politycznych, wszystkie te totalizmy wychodziły z założenia, że tylko przy wyłączeniu wpływów innych ugrupowań można mówić o poprawie sytuacji w Polsce.

Społeczeństwo polskie odpowiedziało, że wszelkie narzucanie tylko jednej woli jest przeciwne psychice polskiej, że nie jest wcale konieczne do dobrego kierowania Polską, bo uzgodnienie stanowisk partyj politycznych jest możliwe wtedy, gdy wymaga tego interes narodu, a nie interes tej czy innej grupy.

Tym nie mniej nie należy zapominać, że w warunkach przeciętnych daleko jest w Polsce do normalnej współpracy pomiędzy ugrupowaniami politycznymi. Płynie to przede wszystkim z tego, że linia podziału w społeczeństwie polskim jest niesłuszna. Nie przebiega ona zgodnie z podziałem światopoglądowym, ale według różnic personalnych, czy nawet dawnych jeszcze zadrażnień orientacyjnych. Dlatego też, aby naprawdę móc skierować całe społeczeństwo polskie do wytężonej pracy twórczej, konieczne jest rzucenie programu, któryby stał ponad tymi niesłusznymi różnicami, a wskazywał właściwą wizję Polski, praca dla której mogłaby zjednoczyć społeczeństwo polskie.

J. W.

Gdańsk odcięty od polskiej prasy

GDAŃSK, 29.5. (tel. wł. ABC).

Starym zwyczajem skonfiskowano w Gdańsku wszystkie dzienniki polskie. Ostatnio skonfiskowano nawet tygodniki m. in. „Kronikę Polski i Świata".

Jak widać instrukcja przywieziona przez Forstera z Berlina jest ściśle wykonywana.

Tadeusz Fabiani

Podstawy „rasizmu" niemieckiego

stworzone przez Francuza i żydów

a spopularyzowane przez Anglika

W dzisiejszych czasach, gdy z hitlerowskich Niemiec płynie na świat cały zaborcza fala pangermanizmu, zachłystującego się bez krytycznym zachwytem nad prymatem rasy germańskiej wśród innych ludów, dobrze jest posłuchać jako antidotum obiektywnych na ten temat wywodów naukowego badacza, który dociera do istotnych podstaw furii rasizmu naszych miłych sąsiadów.

Usługę taką oddaje nam znany psycho - antropolog prof. Stanisław Studencki pracą swą: „Podstawy „rasizmu" niemieckiego" (Poznań, 1939 r.).

Autor miał zadanie nie łatwe: badacz naukowy chce znaleźć u podstawy każdego ruchu założenia rzetelnie naukowe, gdy tymczasem w rasizmie hitlerowskim nie sposób w ogóle ich odnaleść, mimo, iż wynajduje i tworzy je w Trzeciej Rzeszy cały legion uczonych, profesorów i doktorów, nie wahając się głośnymi nie raz nazwiskami podpisywać fantastyczne bzdury i pasować je na wywody naukowe, w grubych tomach zawarte.

„NAUKOWE" ZASADY

Sami Niemcy nazywają rasizm „ruchem" (die Bewegung). Nieliczni jedynie rzetelniejsi badacze (np. Claus, Spengler) przyznają się do braku podstaw naukowych tego ruchu, inni natomiast, zwł. Krieck, wręcz stwierdzają, że **„naukowość jest cechą czwartorzędną", że chodzi tylko o to, aby ruch ten działał pobudzająco i twórczo".**

Mimo to prof. Studencki postanowił wynaleść te „czwartorzędne" naukowe podstawy niemieckiego rasizmu i zbadać jego historię.

Stwierdził przede wszystkim, że duchowym ojcem teorii o wyższości rasy germańskiej był... Francuz, hr. Artur de Gobineau (1816 — 1882), arystokrata i rojalista, rodem z południowej Francji, wróg Wielkiej Rewolucji. Umysł niezmiernie ciekawy i wszechstronny, autor licznych dzieł naukowych, propagandowych i literackich, nie rozumiany przez współczesnych. Wbrew egalitaryzmowi rewolucyjnemu podkreślał on nierówność ras ludzkich a hegemonię rasy germańskiej.

ŻYDZI A RASIZM

Innymi znów prekursorami nierówności ras byli... żydzi: Heine na sto lat przed Hitlerem zapowiadał na tym tle straszny wybuch furor teutonicus, rewolucję niemiecką; pisali również o rasach Dreyfuss i Walther Rathenau.

Narodowy socjalizm tych żydowskich prekursorów naturalnie pomija, wymieniając jednak obok de Gobineau szereg innych teoretyków, wyłącznie Francuzów, pomijając zaś np. Niemca Arndta, zaciętego wroga Prusaków, których odsądzał od germańskości i uważał za zniemczonych i jałowych Słowian.

TEORIA GOBINEAU

Przemilczają również, że dla Gobineau czystymi Germanami była tylko szlachta północno - francuska (frankońska), a Niemców uważał on za Celto - Słowian.

W każdym razie de Gobineau pierwszy obwieścił światu podstawowe do dziś prawdy niemieckiego rasizmu:

1) przemożny wpływ rasy na dzieje ludzkości i jednostek,

2) nierówność ras,

3) szkodliwość mieszania się ras,

4) wyższość ras białych, a zwłaszcza germańskiej.

Prace Gobineau, mimo propagowania ich przez Niemca Schemanna, obce były ogółowi niemieckiemu, aż dopiero spopularyzował je zniemczony Anglik - renegat H. Chamberlain, wykuwając z nich oręż praktyczny i uzupełniając fantastycznymi argumentami, m. inn. zaliczając bez ceremonii najwybitniejsze postaci świata do Germanów (Chrystus, św. Franciszek, starożytni Helleni). Ponadto był on w przeciwieństwie do Gobineau antysemitą i uważał żydów za bezwartościowy i jałowy produkt przemieszania się ras.

Jego następca Woltmann zalicza do wyczynów rasy germańskiej po prostu całą cywilizację europejską, papiestwo, odrodzenie, rewolucję francuską, napoleonizm itp., a ludzie wybitni to według niego albo **Germanie (Rafael, Tycjan, Galileusz, Napoleon, Wolter, Rousseau, W. Hugo)** albo pół-germanie (Michał Anioł, Szekspir, Luter, Goethe, Beethowen). Jeśli wygląd fizyczny nie pozwalał mu na taką klasyfikację, wywodzi germańskość z poprzekręcanych imion (Boccacio = Buchatz, Diderot = Tietrich i t. p.). On pierwszy wymyślił ponadto zasadę niedopuszczania do płodności niegermanów i mieszańców, a podnoszenia rozrodczości czystych Germanów.

RASA Z KARYKATURY

Pierwszym teoretykiem odmiennego ruchu rasistowskiego — nordycznego jest Günther, eklektyk, dostosowujący swe teorie do haseł dnia (dawniej widział w Niemczech 6—8 proc nordyków, dziś już — większość!) i opierający swe wywody — uczony, profesor uniwersytetu — m. inn. na... karykaturach pism humorystycznych, jako na instynktownym wyczuciu cech poszczególnych ras. Utożsamia on ponadto po prostu ideały danej rasy z jej rzeczywistością (np.: „skoro ideałem nordyków jest prawdomówność, ergo — człowiek nordycki jest prawdomówny"! — wiemy o tym!).

Jego antagonista Clauss wystąpił znowu z ciekawą teorią, że dusza ludzka poszukuje dla swych właściwości psychicznych odpowiednich kształtów cielesnych i stąd pochodzą różnie rasowe!

MIT XX STULECIA

Jednak dopiero Alfred Rosenberg, „wschodnio-bałtycki blondyn" z Rewla, dał oficjalne podstawy nazistowskiej doktryny germańskiej, realno - politycznej, odrzucającej etykę uniwersalną na korzyść doraźno - rasowego nakazu krwi, wrogiej latynizmowi chrześcijaństwu i Słowianom. Słynny jego „Mit XX stulecia" mija się całkowicie z prawdą historyczną, np. w dziejach rasy germańskiej widzi on prawość i honor, a zapomina o zdradach i podstępach, jako ulubionej broni tej rasy (Genzerych, Teoderych, Chlodwig i tylu innych). Zresztą dzieje rasy ogłasza po prostu jako misterium, niedostępne dla rozumu i logiki.

Charakterystyczne jest zarzucenie przez hitleryzm teorii nordyckiej na korzyść dość mglistej germańskości; ataki na południowców ustały, skoro są alpejskimi brunetami Hitler i Goebels, chętnie natomiast sugeruje się wspólność Niemców, Skandynawów i Aglosasów (teraz zapewne tych ostatnich „uczeni" hitlerowcy odsądzą za karę od rasy germańskie).

ZLEPEK NIEMIECKI

Widzimy wszędzie wyraźnie sztuczność koncepcyj, świadome fałsze historyczne, podsuwanie Niemcom dowolnego mitu miast badań rzeczowych.

Sprowadzamy więc rasizm do właściwej roli, do podkreślania, że ludzie nie są jednakowi, że pochodzenie, dziedziczność, wychowanie w danej kulturze znaczą b. wiele, że tworzą silne i realne więzi, ale nie usiłujmy tworzyć sztucznych mitów, tłumaczących dowolne prymaty jakiegoś szczepu.

A już najmniej danych do takiego prymatu mają Niemcy, będący zlepkiem ras, kultur i wyznań, na razie złączeni twardym mechanizmem partii, ale możeże już skazani na nowe rozbicie się choćby przez antagonizm katolickiego południa i prusacko - protestanckiej północy.

Rauschning za prawdę o Gdańsku pozbawiony doktoratu honorowego

GDAŃSK, 29. 5. (telefonem od specjalnego wysłannika „ABC").

Radio niemieckie, a za nim prasa gdańska podała wiadomość, że były Prezydent Senatu Wolnego Miasta dr. Rauschning pozbawiony został tytułu doktora honoris causa uniwersytetu berlińskiego.

Owa degradacja dra Rauschninga pozostaje w związku z jego sensacyjnymi artykułami, odnoszącymi się do sprawy gdańskiej.

Pozbawienie tytułu doktora honoris causa wywołało wśród licznych przyjaciół b. Prezydenta Senatu zrozumiałe wrażenie.

W świetle faktów i dokumentów

Właściwe oblicze „Bundu" i jego przywódców

I co na to polscy socjaliści?

P. P. S. w warszawskiej Radzie Miejskiej, podobnie zresztą jak w całej Polsce, idzie ręka w rękę z żydowskim Bundem. Na terenie warszawskiej Rady Miejskiej czołowymi przedstawicielami Bundu są radni Alter i Erlich. Nie od rzeczy tedy będzie poznać bliżej tych panów.

W 1934 r. nakładem bundowskiego dziennika „Naje Folkcajtung" ukazała się książka p. Henryka Erlicha p. t. „ W walce o rewolucyjny socjalizm". Książka zawiera sprawozdanie z posiedzeń biura i egzekutywy socjalistycznej międzynarodówki, z paryskiej konferencji tejże międzynarodówki oraz z konferencji lewicowych partyj socjalistycznych w Paryżu. Na konferencjach tych byli obecni obydwaj warszawscy przywódcy Bundu: Ehlich i Alter.

W książce tej na str. 81 p. Erlich pisze:

„Bezkompromisowa walka klasowa i dyktatura proletariatu jest platformą nie tylko komunistów, lecz także lewego skrzydła socjalistycznej międzynarodówki".

Rezolucja tych narad podpisana również przez pp. Altera i Erlicha zawiera następujące ustępy.

„W razie wybuchu wojny, konferencja nakłada na wszystkie partie socjalistyczne obowiązek zmobilizowania mas pod hasłem: kończyć wojnę przez unicestwienie ustroju kapitalistycznego w ogóle.

Na str. 103 czytamy:

„Konferencja ostrzega partie socjalistyczne szczególnie przed szkodliwą polityką pokoju wewnętrznego w oryginale (Burgfrieden) w czasie wojny.

Konferencja nakłada na partie socjalistyczne obowiązek głosowania przeciw wszelkim kredytom militarnym, zarówno w czasie pokoju, jak podczas wojny, oraz obowiązek zwalczania wszystkich bez wyjątku awantur kolonialnych".

Wreszcie na str. 104 czytamy:

„Konferencja stwierdza, że najważniejszą gwarancją skutecznej walki przeciw kapitalistycznym wojnom jest zdecydowana wola i gotowość klasy robotniczej do przekształcenia takiej wojny w proletariacką rewolucję".

Te krótkie cytaty doskonale charakteryzują warszawskich przywódców Bundu w Radzie Miejskiej.

* * *

„Naje Folkscajtung" z dn. 13. 1. 39 r. zawiera przedruk z hebrajskiego pisma palestyńskiego, które pisało:

„Wyniki tych wyborów w Polsce spowodują to, że się będzie źle mówiło o żydach polskich — i nie tylko o polskich. Powie się, że żydzi poszli na lewo i służą za agentów komunizmu i dlatego trzeba przeciw nim stosować jeszcze sposoby ucisku".

Przypominamy tutaj, że po rozłamie w partii komunistycznej na stalinowców i trockistów ci ostatni, niemal wyłącznie żydzi, nie mogąc się zorganizować oddzielnie w Polsce, wstąpili masowo do Bundu w charakterze ukrytych jaczejek i obecnie coraz bardziej komunizują te organizacje.

Będzie więc rzeczą ciekawą przytoczyć kilka cytat z gazet żydowskich, odnoszących się do udziału żywiołów komunistycznych w wyborach do rad miejskich w Polsce.

„Naje Folkscajtung" z dn. 29 1. 39. przytacza również za palestyńską gazetą, ale oczywiście z bundowskim oburzeniem:

„Palestyńska gazeta hebrajska uważa za stosowne zaraz po wyborach do rad miejskich w Polsce, że w r. 1933 zmarły niedawno kard. Kakowski zażądał od delegacji rabinów, żeby ona wpłynęła na bogatych żydów, by nie dostarczali pieniędzy komunistom oraz na młodzież żydowską, by nie uczestniczyła w ruchu komunistycznym".

„Unzer Welt" z dn. 3. 2. 39 r. pisze również na temat tych wyborów:

„Gdy nie żydzi występują z zarzutem pod hasłem „żydokomuna", to żydzi się oburzają"... „Lecz fakt ten jest przecież, iż to żydzi robią wszystko, żeby umożliwić owym żywiołom socjalistycznym przewagę wśród publiczności żydowskiej".

A w odniesieniu do syjonistów-socjalistów ta sama gazeta pisze:

„Słusznie twierdzą, że w ich mózgach więcej miejsca zajmuje sowiecki „Kreml", aniżeli palestyński „Karmel".

Na uwagę wreszcie zasługuje cytata z gazety żargonowej „In kampf", gdzie czytamy m. in.:

„Na zebraniu wyborczym (do Rady Miejskiej w Warszawie) „Bloku żydowsko-narodowego" jeden z mówców, młody syonista z innej grupy syonistycznej... „oświadczył", że tam kandyduje komunista, który pod płaszczykiem syonistycznym legalizuje swą nielegalną czynność".

Wszystkie te cytaty świadczą niezbicie o ścisłym związku, jaki istnieje między Bundem a organizacjami komunistycznymi w Polsce.

Na posiedzeniach Rady Miejskiej słyszeliśmy zapewnienia radnych Bundu o gotowości ponoszenia ofiar na rzecz obrony kraju. Dziwnie się te z patosem wypowiadane zapowiedzi nie zgadzają z tym, co p. radny Erlich pisze w swej książce. A my wiemy doskonale, że szczere jest to, co p. Erlich pisze w swej książce, a nie to, co mówi na posiedzeniach rady.

I o tym będziemy zawsze pamiętali.

Swiętokradcy hitlerowcy obici przez młodzież wiejską w Bawarii

Na podstawie informacyj otrzymanych od wiarogodnych osób podajemy opis zajść, które niedawno miały miejsce w Algawii, we wsi Oberstdorf pod Hindelang (Bawaria).

We wsi tej, której ludność jest całkowicie katolicką, znajdowała się — przydrożna kapliczka z figurą Pana Jezusa w Ciemnicy. Na tydzień przed uroczystością Wniebowstąpienia figura zniknęła a przerażony właściciel pobliskiego obejścia znalazł ją zbezczeszczoną w swojej gnojówce. Wzburzenie w wiosce powstało wielkie. Policja odmówiła dochodzenia.

We wsi, znalazło się w tym czasie dwóch „panów ze swastyką z Berlina", przybyłych na wywczasy. Ci oświadczyli, iż oni właśnie obalili figurę Chrystusa.

Oburzenie słuchającej tego szkolnej młodzieży wiejskiej nie miało granic. Nie bacząc na oświadczenia, że „panowie z Berlina" są członkami „Schwarze Korps", młodzież tak ich obiła, że świętokradców trzeba było natychmiast przewieźć do szpitala. Ze strony policji nie mogło przy tym być mowy o interwencji, cała ludność bowiem wioski i okolic zajęła tak groźną postawę, że mogło to stać się hasłem do poważnych rozruchów. W samą uroczystość Wniebowzięcia Pańskiego, odbyła się imponująca procesja do zbezczeszczonej figury. Postawa uczestników procesji była przytym tak zdecydowana, że i tym razem policja nie próbowała procesji zakazać i rozpędzać tłumów.

Obecnie ludność okolic Hindelang oczekuje represyj, gotowa ani na krok nie ustępować z zajętego stanowiska.

Płk. pilot Faunt Le Roy bohater z 1920 r.

ofiarowuje ponownie swe usługi Polsce

Do Ambasady R. P. w Waszyngtonie zgłosił się pułkownik pilot Cedric E. Faunt Le Roy, były dowódca 7-ej eskadry bojowej im. Kościuszki i b. szef lotnictwa 6-ej armii w 1920 r., ofiarując swe usługi w razie potrzeby obrony granic Rzeczypospolitej.

Nazwisko płk. Faunt Le Roy'a jest w historii naszego lotnictwa zapisane złotymi zgłoskami. Przybył on w październiku 1919 r. do Polski wraz z kpt. pil. Cooper'em i innymi lotnikami, ażeby walczyć w polskim mundurze o wolność Rzeczypospolitej, spłacając w ten sposób dług narodowy w najodpowiedniejszej chwili, za Kościuszkę, Pułaskiego i wielu innych.

7-ma eskadra bojowa im. Kościuszki, w której służyło 17 oficerów Amerykanów i 5 oficerów Polaków, zasłynęła z bohaterskich czynów w r. 1920, zyskując szereg rozkazów pochwalnych i odznaczeń bojowych. Trzej oficerowie Amerykanie polegli śmiercią lotnika; pamięć ich uczciła Polska pięknym pomnikiem na cmentarzu Obrońców Lwowa.

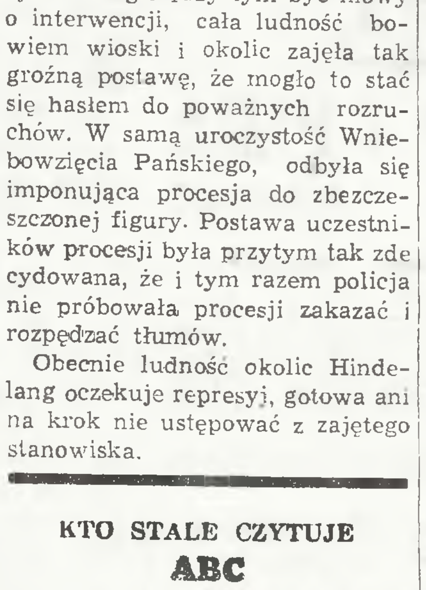
Mjr. Faunt Le Roy, w uznaniu zasług, które położył jako dowódca 7-ej eskadry, później dowódca III dywizjonu i szef lotnictwa 6-ej armii, awansował na pułkownika i odznaczony został orderem Virtuti Militari V kl. oraz Krzyżem Walecznych.

Dziś, po 20 prawie latach, pułkownik Faunt Le Roy, wiedziony szlachetnym idealizmem, gorącym uczuciem dla swej drugiej Ojczyzny, gotów jest znowu stanąć do walki w jej obronie.

Nasze władze wojskowe przesłały pułkownikowi Faunt Le Roy serdeczne podziękowanie za jego gotowość ponownej służby i zapewniły go, że gdy zajdzie potrzeba, Polska zwróci się do niego jako do swojego oficera i wypróbowanego przyjaciela.

KTO STALE CZYTUJE

ABC



Wspominamy...

Rozmowa z autorami niecodziennej książki

Przed kilku tygodniami ukazała się na półkach księgarskich książka niecodzienna: „Wspominamy" — Wandy i Stanisława Miłaszewskich.

Przez pryzmat wspomnień, często bardzo odległych wspomnień wczesnego dzieciństwa, ukazuje się nam szereg postaci, nierozdzielnie związanych z historią kultury polskiej. Przed oczami czytelnika przesuwają się wybitni artyści, literaci, muzycy. Ale przede wszystkim widzimy ludzi. Ludzi na codzień. Z ich drobnymi radościami i smutkami. Ludzi żywych.

O nich pisze autorka „Bogactwa".

Stanisław Miłaszewski daje na marginesie swych wspomnień sylwetki literackie. Ale nie te nudne, pełne zawiłych wywodów, naukowych, monografie zawodowych krytyków literackich.

Ukazuje nam ludzi żywych.

Szczególnej wartości nabierają uwagi Miłaszewskiego o katolicyzmie Żeromskiego. Niewątpliwie, wywołają one niejedną dyskusję i polemikę.

* * *

Długo, długo pnę się stromymi schodami na szóste piętro. Mały salonik. Dużo obrazów, kwiatów. I dużo słońca, spływającego z okna, umieszczonego w suficie.

Rozmawiamy o wszystkim. Przede wszystkim Gdańsk. I Niemcy. Trzeba jednak spełnić swój obowiązek.

— Wspomnienia pisze się u schyłku życia i twórczości. A przecież państwo znajdują się zaledwie w połowie drogi.

— Nasze wspomnienia powstały z myślą o młodych, którzy okresu przedwojennego, tak obfitującego w zdarzenia kulturalne wysokiej miary, nie znają. Uważaliśmy, że niejeden drobny i napozór niewiele znaczący szczegół, zapisany w naszej pamięci, może posłużyć za materiał dla przyszłych historyków i badaczy naszej kultury. Np. taki Stanisławski. Mało ludzi może wie — mówi autorka „Bogactwa" — że Stanisławski był nie tylko wielkim malarzem. Miał on wpływ na całe życie kulturalno - artystyczne. Jego sąd był miarodajny dla kulturalnego Krakowa. Liczono się z każdą jego pochwałą lub krytyką, wyrażoną właściwym mu dosadnym stylem. Ludzie czekali, co powie Stanisławski .I to, co powiedział, było wyrocznią.

— Są w naszej książce wspomnienia, przechowywane w naszej tradycji rodzinnej, o ludziach przeszłego pokolenia (Korzon, Szumowski), są dalej wspomnienia o ludziach oglądanych przez nas oczami dziecka. (Stanisławski, Wiwulski). Mówimy wreszcie o ludziach nam współczesnych. Wspomnienia te zazębiają się jak ogniwa. żywe dziś z dniem wczorajszym, napozór umarłym.

— Postacie „Wspomnień" — to przede wszystkim ludzie żywi, zrozumiali, dostępni.

— Tak! Często jakaś anegdotka krążąca w rodzinie, jakiś drobny szczegół czy epizod z życia, opowiadany przez kogoś lub zauważony przez nas samych, daje rzut oka na sylwetkę człowieka. czyni go żywym, zrozumiałym.

— I dlatego właśnie — mówi p. Wanda — napisałam o perypetiach roztargnionego Korzona, o rubasznym sposobie bycia Stanisławskiego, o dobrodusznych figlach Paderewskiego w czasie jedynych w swoim rodzaju przedstawień, urządzanych w jego willi w Rioud Bossan... Wogóle postaci Paderewskiego poświęcam dużo miejsca. Daje szereg nieznanych epizodów z Jego życia, które doskonale charakteryzują tę wielką postać.

— Największe wrażenie zrobiło na mnie to, co Pan, Panie Senatorze powiedział o Żeromskim, o jego katolicyzmie.

— Są ludzie, którzy nie rozumieją realizmu sakramentów. chociaż do nich przystępują... I są tacy, którzy na dnie swej jaźni czują naprawdę po chrześcijańsku, chociaż tragiczne sytuacje życia chwilowo postawiły ich poza kościołem. Do takich ludzi należał Żeromski. Odczuwał on rzeczywiście to, co dla niektórych jest jedynie artykułem wiary.

— Żeby być człowiekiem prawdziwie religijnym, trzeba wyczuwać życie nadprzyrodzone. i jego mistycyzm. U Żeromskiego to wyczucie było bardzo silne. Świadczą o tym jego przedśmiertne słowa: „Ileż to razy głowa moja nad samą krawędzią przepaści i mgłą upadała w ostatnim znużeniu na błogosławioną dłoń spokoju i w łasce tej właśnie dłoni spoczywała...".

— Czy pan sądzi, że dopiero bliskość śmierci popchnęła Żeromskiego do katolicyzmu?

— O nie! Już w młodości był on głęboko pobożny. Później pod wpływem otoczenia od wiary oddalił się, ale zawsze tęsknił do jasnej Chrystusowej świętości.

— Czyż zawsze? Chyba nie w okresie socjalistycznej rewolucji 1905 roku?

— Nawet i wtedy. Proszę zajrzeć do „Róży", dzieła rewolucyjnego. Bohater jej, Czarowic, tak ulubiony przez autora, upaja się w Cytadeli pięknością mistyczną watykańskiego tryptyku Rafaela. I zachwyca się braterstwem człowieka z aniołem. A nieco dalej mówi: Św. Piotr idzie radosny nie dla tego, że staje się wolnym, lecz dla tego, że idzie z aniołem. We fresku tym pokazana jest radość wypływająca ze świętości". W tak głębokim odczuwaniu stanów mistycznych znać u Żeromskiego już przed Wielką Wojną wtajemniczenie katolickie.

— A później?

— Później, po cyklu p. t. „Walka z szatanem" Żeromski potrafił wzbić się na szczyty religijne, dając najpiękniejszy na świecie opis Mszy w „Wietrze od morza". A gorąca miłość bliźniego, jaka przebija we wszystkich jego utworach? A ukochanie dzieci, przywiązanie do ideału świętości i wrażliwość nawet na obrzędowość katolicką, czyż to wszystko nie świadczy o jego chrześcijańskie wewnętrznym?

— Podobno jedną z przyczyn, dla których Żeromski nie otrzymał nagrody Nobla, był ten porywający opis Mszy św. w Wietrze od morza?

— Tak. Jestem tego pewien. Za Mszę św. Wojciecha i za napiętnowanie rzezi Słowian przez Niemców w Gdańsku pozbawiono go tej nagrody w czasach, kiedy wchodził w modę powojenny filogermanizm międzynarodowy i kiedy propagowano „życie ułatwione" jako „odtrutkę" na surową karność życia katolickiego.

— A teraz kilka innych pytań. Pisała pani — zwracam się do autorki „Cmentarza i sadu" — o oddźwięku, jaki budzą jej powieści.

— O, tak! I ten oddźwięk jest dla piszącego najprzyjemniejszy. Bo przecież nie ma chyba pisarzy. którzyby pisali ot tak sobie, dla niczego, bez celu. Piszemy dla czytelników, książka idzie w świat. Jak kamień rzucony w wodę, tworzy na jej powierzchni koła, które zataczają coraz szersze kręgi, tak książka idzie między ludzi, poruszając ich serca i myśli. Najważniejszym jest dzień rachunku sumienia. Dzień, w którym autor widzi to, co posiał.

— Otrzymujemy masę listów często naprawdę wzruszających. zawsze bardzo ciekawych. I rzecz charakterystyczna, czytelnicy przyklejają stworzone postacie do swych znajomych. Stąd zapytania, czy postać z jakiejś mojej powieści jest tą czy inną osobą żyjącą, jak my wszyscy.

— A ile jest prawdy o przerwaniu przez panią pracy literackiej?

— Przerwa jest chwilowa. Przepracowałam się, pisząc „Bogactwo". doktór zalecił mi dłuższy odpoczynek.

— „Bogactwo" pisała pani w Gdyni — wtrącam.

— Tak, pojechałam tam, by dokończyć „Święty wiąz". I urzekło mnie swym nadzwyczajnym rytmem pracy to miasto awanturników. miasto ludzi odważnych i przedsiębiorczych. Gdynia to wspaniała szkoła charakterów — ludzie słabi w niej giną.

— I rzecz mało na ogół znana — dorzuca p. Miłaszewski — Gdynia ma największy przyrost naturalny? (37/1000). Co czwarty mieszkaniec to dziecko.

— I jeszcze jedno pytanie: Literackie zamierzenia na przyszłość?

— Żona przygotowuje powieść dla młodzieży o dzielnym chłopcu i o morzu. Ja pracuję nad dalszymi częściami trylogii o chrześcijaństwie. której częścią pierwszą był „Bunt Absalona", wystawiony przez Teatr Narodowy.

— No, i — tu autor „Balu w obłokach" spojrzał ciepło no żonę—czeka nas dalszy ciąg wspólnych wspomnień.

Witold Domański



Wanda i Stanisław Miłaszewscy

Wykopaliska antyczne w Jugosławii

W południowej części dawnej Serbii prowadzone są stale roboty archeologiczne w poszukiwaniu znajdujących się tam w znacznej ilości dzieł sztuki greckiej. Ostatnio w okolicach Niszu odkryto bronzowy posąg Zeusa, pochodzący z II wieku po Nar. Chr. i przedstawiający wielką wartość artystyczną. Równocześnie znaleziono marmurowy posąg Bachusa.

Narodowy ustrój gospodarczy

Odczyt w klubie im. J. L. Popławskiego

Niejako dalszym logicznym ciągiem referatu p. W. Martiniego, który mówił o katolickiej myśli społecznej był wygłoszony w klubie na jednym z ostatnich posiedzeń referat A. Goernego o gospodarce narodowej.

Dawno już przestało być tajemnicą, że kapitalizm i marksizm — to uczniowie z tego samego... chederu, którzy mogą się czasem i za łby wodzić, ale krzywdy nigdy sobie nie zrobią. Duże wrażenie robiły precyzyjne wywody prelegenta, który wskazał dla obu nurtów identyczne założenie: **materialistyczne spojrzenie na świat, jednakowe sprowadzenie człowieka do roli objektu gospodarowania — kółka w maszynie,** aż do identycznego, logicznego zresztą dla takiego ujęcia, wniosku, że „po nas potop", że człowiek w następnych pokoleniach będzie potrzebny „o tyle, o ile".

Definicja pojęcia „homo economicus', którego wyłącznym celem jest osiągnięcie maksymalnego zysku — minimalnym wysiłkiem, wcielona w życie przez kapitalistów doprowadza do tak krańcowego wyzysku robotnika, że da się porównać tylko... z marksistowskim ustrojem sowieckim, stosującym niewolnictwo w pełnym tego słowa znaczeniu.

Zasada koncentracjij kapitałów przez trusty czy kartele w ustroju kapitalistycznym. to przecież Dnieprostroje. czy scentralizowanie biura zakupów lub sprzedaży. Żywy człowiek i tu i tam, to towar, którym się dysponuje, kalkuluje — ale o zdanie go się nie pyta. Jego potrzeby duchowe nasyca się i tu i tam ochłapami pseudokulturalnego „zgleichschaltowanego" życia.

A najciekawsze są wnioski ostateczne, że towarem ludzkim należy dysponować, sortować i regulować jego ilość. Wnioski, które są mimowolnym przyznaniem się do zagubienia sensu istnienia człowieka na świecie. U kapitalistów Maltus i prawo spiżowe, u marksistów dr. Rubenraut: ograniczenie urodzin.

To już chyba najbardziej ponura, ale niestety logiczna konsekwencja obu prądów. Po co żyć w takim ustroju? Może to jest ideał dla mrówek czy termitów, ale nie dla ludzi.

W drugiej części referatu nakreślił p. Goerne przyszłość.

W przeciwieństwie do wyżej wymienionych systemów stworzymy nowy, o zupełnie odmiennych celach i założeniach ideologicznych. Zrealizowanie tych postulatów w życiu będzie rewolucją społeczną, która zmieni oblicze świata.

Będzie to budowa oparta na zasadach etyki katolickiej i nacjonaliźmie, a co za tym idzie uznanie rodziny za podstawę ładu społecznego, komórki nie podlegającej rozbiciu. **Zmierzać będziemy do oparcia życia gospodarczego na: świadomej pracy wolnego człowieka, podporządkowania życia gospodarczego interesom całego narodu, współmierności zysków z wykonaną pracą i wniesioną inicjatywą, kolejności rozumnych wymagań hierarchii, przestrzeganiu zasad honoru zawodowego i narodowego przy współpracy gospodarczej.**

Uznając słuszność stosowania zasad moralnych w życiu gospodarczym, głoszoną przez św. Tomasza z Akwinu i tylu innych, bynajmniej nie mamy zamiaru w dziedzinie ekonomicznej stawiać zasad średniowiecznych rolnej motyki i drewnianego pługa. Zdobycze 20-go wieku, których wartość w życiu należy doceniać, doskonale będą służyły ludzkości, wychowanej na zasadach katolickich, narodowych i idealistycznych.

Kronika kulturalna

DZIENNIKARZ FRANCUSKI NA HELU

Wybitny dziennikarz francuski p. Zuber, Alzatczyk, bawił ostatnio na mierzei helskiej, zwiedzając ośrodki naszego rybactwa. P. Zuber wykonał szereg zdjęć dla paryskiej „Illustration", zapisując sobie teksty piosenek i nazwy tańców.

Dziennikarz był powitany niezwykle entuzjastycznie przez rybaków, którzy wznosili okrzyki „Vive la France".

„DZIEWCZYNA Z LASU" W TEATRZE POLSKIM W RYDZE

W teatrze polskim w Rydze wystąpił w sztuce Szaniawskiego „Dziewczyna z lasu" przybyły na gościnne występy artysta polski i obecnie dyrektor teatru polskiego w Grodnie W. Czengieri. który był pierwszym organizatorem teatru polskiego w Rydze. Publiczność po skończonym przedstawieniu zgotowała artyście serdeczną owację.

FIŃSKA NAGRODA LITERACKA

Znakomity fiński literat, doktór honoris causa Sillanpää, autor m. in. „Silja", otrzymał nagrodę literacką im. W. von Frenckella w wysokości 100.000 marek fińskich. Jak wiadomo, dr. Silanpää kandydował kilkakrotnie do nagrody Nobla.

MUZEUM W DOMU SŁOWACKIEGO

Wykupiony został w Krzemieńcu z rąk prywatnych dom rodzinny Juliusza Słowackiego, który komitet uczczenia pamięci wielkiego poety zamieni na muzeum.

OLE STEFANI 48)

DZIEWCZYNA, SAMOCHÓD i PIES

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany Eugeniusza Bałuckiego

Po tragicznych przejściach Janet Gregory, córka zamordowanego w tajemniczych okolicznościach przemysłowca, przebywa w nadmorskiej miejscowości St. Jean-sur-mer. Ma jechać samochodem młodego Amerykanina Praycotta do Dieppe po zostawioną na przystani walizkę.

— Doskonały pomysł! — zgodził się Marcin Anderson.

— A potem... jeśli mi wolno radzić, panie dyrektorze — ciągnął Mac Norton — uważam, że powinniśmy poprosić pana Praycotta, by się dowiedział w Dieppe, w urzędzie policyjnym dla obcokrajowców, czy Marta Hope jest tu zameldowana.

Ten wniosek został też przyjęty. Zaproszono Lyttona Praycotta, który w przyzwoitym oddaleniu stał zanurzony w wodę powyżej pasa. Amerykanin zaczął zbliżać się pośpiesznie, co wywołało natychmiastowy gwałtowny sprzeciw ze strony Tarki. Janet musiała znów trzymać psa.

Gdy Praycott dowiedział się. o co chodzi, oświadczył z poważną miną. że z chęcią wykona polecenie. Udał się niezwłocznie do zamku.

Janet tak dalece osłabła, że Cranbourne musiał ją prowadzić, podtrzymując mocno...

Wydarzenia tego popołudnia nie minęły bez echa. Wieść dotarła do Violet, która zażądała. by wszyscy przyszli do jej pokoju i opowiedzieli dokładnie, co się stało właściwie w Dieppe. Leżała w kwiecistej piżamie, obłożona poduszkami; twarz była „umiejętnie zrobiona", ciemnorudawe włosy starannie ułożone, oczy płonęły bojaźliwą ciekawością. W powietrzu unosił się silny zapach perfum.

— Słuchaj, Violet — zaczął Anderson. — Pary z ust nie puszczę, jeśli nie przyrzekniesz, że będziesz spokojna. A w ogóle byłoby najlepiej, gdybyśmy to odłożyli do jutra.

— O, nie... błagam was, dziś! Wam dobrze, bo wiecie już wszystko, a ja leżę i męczę się, bo nic nie wiem... Porzucili mnie, zapomnieli... nikt się o mnie nie zatroszczy...

— Ależ Violet — wtrąciła urażona ciotka Betsy — dopiero przed półgodziną u ciebie byłam!

— Jestem taka osamotniona — ciągnęła kapryśnie. — Na przykład Dicka po raz pierwszy dziś widzę!

Podniosła duże piękne oczy i spojrzała z wyrzutem na Cranbourne'a.

— Nie chciałem pani przeszkadzać — oświadczył cicho major i z szacunkiem schylił głowę.

Uspokoiła się od razu.

— Więc opowiadaj, wuju Marcinie! O tym, jakie spotkanie miała Janet, już wiem od ciotki Betsy. Ale co mówi Londyn? Co mówi Dieppe?

— Dobrze, dobrze, Violet... tylko leż spokojnie! — Anderson był sam wyraźnie podniecony, choć starał się to ukryć, ale o zdenerwowaniu świadczyły wymownie nienormalna bladość twarzy i częste mruganie powiekami. — Telefonowałem do Londynu... rozmawiałem z inspektorem Fosterem. Przed półgodziną Foster zawezwał mnie do telefonu i powiedział, że według wiadomości policyjnych Marta Hope wyjechała za granicę, nie podając adresu ani nawet kraju, do którego się udaje. Data jej wyjazdu zgadza się mniej więcej w czasie z dniem, gdy Mary Venor uciekła z Garland Green.

Zaległo milczenie.

— Scotland Yard zajmie się ustaleniem miejsca jej pobytu — podjął Marcin Anderson. — Scotland Yard już dawno przypuszczał, że Marta Hope utrzymuje mniej lub więcej ścisłą łączność z ojcem, lecz dochodzenia w tym kierunku nie dały żadnego wyniku, Marta Hope pracowała w prywatnym przedsiębiorstwie, wzięła urlop na nieokreślony czas. W każdym razie wszelki ślad zaginął po niej i po jej ojcu.

— Czy to naprawdę ona była... dziś w Dieppe? — zapytała Violet.

— To już nie ulega najmniejszej wątpliwości. Pan Praycott zasięgnął wiadomości w miejscowym urzędzie policyjnym. Okazało się, że Marta Hope pod swoim prawdziwym nazwiskiem zatrzymała się w Dieppe w małym pensjonacie

— I jest tam jeszcze?

— Nie.

(D. c. n.)

OBWIESZCZENIE

Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie zawiadamia, że stosownie do art. 14 i 26 Ustawy Towarzystwa (Dz. U. R. P. Nr. 10 z 1933 r. poz. 66) w roku 1939 odbyć się mają Zebrania Stowarzyszonych, w celu złożenia przez Władze Towarzystwa sprawozdania z czynności Towarzystwa za ostatni okres ubiegły — w terminach, jak następuje:

1) w Lublinie, dnia 1 lipca w lokalu Resursy Kupieckiej, ul. Krak. Przedmieście Nr. 62,

2) w Kielcach, dnia 3 lipca, w lokalu Resursy, Hotel Bristol, ul. Sienkiewicza Nr. 21

3) w Łomży, dnia 4 lipca w lokalu Domu Katolickiego, ul. Kaliwody Nr. 8,

4) w Płocku, dnia 4 lipca w lokalu Związku Ziemian, ul. Kościuszki Nr. 1,

w 5) w Warszawie, dnia 5 lipca w gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, ul. Kredytowa Nr. 1,

6) w Piotrkowie, dnia 5 lipca w lokalu Piotrkowskiego Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego, ul. Piłsudskiego Nr. 63,

7) w Kaliszu, dnia 7 lipca w lokalu Związku Ziemian, Al. Aleksandry Piłsudskiej Nr. 27,

w Radomiu, dnia 8 lipca w lokalu Związku Ziemian, Plac 3-go Maja Nrż 8,

9) w Siedlcach, dnia 10 lipca w lokalu Syndykatu Rolniczego, ul. Piłsudskiego Nr. 64.

Lista Stowarzyszonych, mających prawo uczestniczenia w Zebraniach Okręgowych są do przejrzenia w Biurze Dyrekcji Głównej w Warszawie oraz u Delegowanych Towarzystwa:

1) w Lublinie — Stanisław Jabłoński, ul. Krak. Przedmieście Nr. 51,

2) w Kielcach — Seweryn Borkiewicz, ul. Równa Nr. 5,

3) w Łomży — Bogusław Elżanowski, Al. Piłsudskiego Nr. 36-b,

4) w Płocku — Kazimierz Przedpełski, ul. Sienkiewicza Nr. 14,

5) w Piotrkowie — Józef Michalski, ul. Legionów Nr. 3,

6) w Kaliszu — Mieczysław Nowierski, ul. Limanowskiego Nr. 25,

7) w Radomiu — Leon Dubiel, ul. Moniuszki Nr. 6-a,

8) w Siedlcach — Adwokat Wacław Kęszycki, ul. Kilińskiego Nr. 34.

Zażalenia na nieprawidłowe sporządzenie list mogą być wnoszone do Dyrekcji Głównej w terminie miesięcznym od daty ich wywieszenia.

Zaznacza się, że.

Stowarzyszeni, których dobra położone są: w powiecie włodawskim, oraz w obrębie Sądów Okręgowych Zamojskiego, Łuckiego i Równieńskiego zamieszczeni zostali na liście Stowarzyszonych Okręgu Lubelskiego i mają prawo uczestniczenia w Zebraniu Okręgowym w m. Lublinie w dniu 1 lipca 1939 r.

Stowarzyszeni których dobra położone są w obrębie Sądów Okręgowych Suwalskiego, Białostockiego, Nowogródzkiego, Pińskiego i Grodzieńskiego zamieszczeni zostali na liście Stowarzyszonych Okręgu Łomżyńskiego i mają prawo uczestniczenia w Zebraniu Okręgowym w m. Łomży w dniu 4 lipca 1939 r.

Stowarzyszeni, których dobra położone są w powiatach: ciechanowskim mławskim i przasnyskim, w obrębie Sądu Okręgowego Mławskiego, oraz Stowarzyszeni, których dobra położone są w powiecie lipnowskim w obrębie Sądu Okręgowego Włocławskiego, zamieszczeni zostali na liście Stowarzyszonych Okręgu Płockiego i mają prawo uczestniczenia w Zebraniu Okręgowym w m. Płocku w dniu 4 lipca 1939 r.

Stowarzyszeni, których dobra położone są w powiecie gostynińskim w obrębie Sądu Okręgowego Płockiego, Stowarzyszeni, których dobra położone są w powiecie kutnowskim, w obrębie Sądu Okręgowego Łódzkiego, oraz Stowarzyszeni, których dobra położone są w powiatach: nieszawskim i włocławskim w obrębie Sądu Okrzgowego Włocławskiego, zamieszczeni zostali na liście Stowarzyszonych Okręgu Warszawskiego i mają prawo uczestniczenia w Zebraniu Okręgowym w Warszawie w dniu 5 lipca 1939 r.

Stowarzyszeni, których dobra położone są w powiatach: łódzkim, łaskim i brzezińskim w obrębie Sądu Okręgowego Łódzkiego zamieszczeni zostali na liście Stowarzyszonych Okręgu Piotrkowskiego i mają prawo uczestniczenia w Zebraniu Okręgowym w m. Piotrkowie w dniu 6 lipca 1939 r.

Stowarzyszeni, których dobra położone są w powiecie łęczyckim w obrębie Sądu Okręgowego Łódzkiego, zamieszczeni zostali na liście Stowarzyszonych Okręgu Kaliskiego i mają prawo uczestniczenia w Zebraniu Okręgowym w m. Kaliszu w dniu 7 lipca 1939 r.

O powyższym Dyrekcja Główna zawiadamia Stowarzyszonych i Stowarzyszone, którym z mocy art. 17 Ustawy Towarzystwa służy prawo uczestniczenia w Zebraniach.

Początek wszystkich zebrań o godzinie 12-ej w południe.

RADIO

WTOREK, 30. 5.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7,15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Piosenki junackie (płyty). 11,30 Audycja dla poborowych. 11.57 Hejnał. 12,03 Audycja południowa. 15,00 Wesołe opowiadania dla młodzieży. 15,15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej. 16,00 Dziennik. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16,30 Recital kompozytorski Szeluty — fortepian. 17,00 Kobieta a obrona kraju — odczyt wygł. Kuncewiczowa. 17,15 Pieśni w wykonaniu Platówny. 17,30 „Z pieśnią po kraju" — audycja. 17,50 Reportaż Bejnara ze Zjazdu Związku Osadników w Grodnie. 18,00 Orkiestra dęta B.B.C. pod dyr. O'Donnella (płyty). 18.30 Audycja dla robotników. 19,00 Odczyt wojskowy. 19,15 Melodie taneczne. 20,00 Audycja dla wsi. 20,15 Gra Mała Orkiestra P. R. 20.35 Dziennik. Sport. 21.00 „Opowieść o Moniuszce" — (IV audycja) w opracowaniu dr. Jachimeckiego. 22,00 „Echa mocy i chwały". 22.15 Francuskie utwory skrzypcowe w wykonaniu Niemczyka. 22.45 Paul Ducas: Uczeń czarnoksiężnika — scherzo symfoniczne (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23,00 Dziennik.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.30 Recital kompozytorski Szeluty.
17,15 Śpiewa Fr. Platówna.
19,00 Odczyt wojskowy.
21.00 Opowieść o Moniuszce.
22,00 Echa mocy i chwały.
22.15 W. Niemczyk gra francuskie utwory skrzypcowe.

WARSZAWA II.

14.00 Muzyka operowa K. Gounoda (płyty). 14.55 Znane orkiestry jazzowe i revellersi (płyty). 15,55 Muzyka Schuberta w wyk. orkiestry (płyty). 16.40 Sport. 16.45 Parę informacji. 16,50 Kącik solistów: Jabłońska — skrzypce. 17,10 Przegląd kulturalny. 17,40 Muzyka taneczna (płyty). 21,05 Muzyka (płyty). 21,10 „O potrzebie czytania poezji" szkic literacki Terleckiego. 21,25 Recital śpiewaczy Szlemińskiej. 21.50 Muzyka lekka (płyty). 23,05 Orkiestra kameralna Buscha i Serkina.

STACJE KRÓTKOFALOWE

20,00 Dziennik. 20.15 Gawęda ze słuchaczami. 20,25 Pieśni w wykonaniu Wł. Bożyka i M. Iwo.

KR. FAL. A.

0,05 Polskie utwory fortepianowe w wyk. Gawrzińskiego. 0,25 „Uczmy się polskiej piosenki" — audycja. 0,45 Dziennik. 1.00 Dziennik Światowego Związku Polaków z Zagranicy. 1,05 Śpiewa Chór Dana. 1.20 Pani Żubrowa — fragm. z pow. W. Gąsiorowskiego „Szwoleżerowie Gwardii". 1,30 „Na chłopskim weselu" — suita ludowa F. Rybickiego. 2,10 Koncert w wykonaniu Ork. Dętej Zw. Muzyków Chrześcijan.

ŚRODA, 31. 5.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 „Pan Twardowski" — słuchowisko dla dzieci starszych. 11.25 Muzyka (płyty). 11.30 Audycja dla poborowych.

11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa (z Katowic). 15.00 „Nasz koncert". 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej. 16.00 Dziennik. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Dom i szkoła: Gawęda w opracowaniu dr. Antoniego Karpowicza. 16.35 Recital śpiewaczy Łosakiewicz-Molickiej. 17.00 Odczyt wojskowy. 17.15 „Debussy na przełomie XIX i XXw." — felieton. 17.55 Pogadanka aktualna. 18.05 Wesołe piosenki operetkowe (płyty). 18.30 „Nasz język" — audycja. 18.40 Echa mocy i chwały. 18.55 Melodie filmowe i piosenki. 20.000 Audycja dla wsi. 20.15 Muzyka polska. 20.35 Dziennik. Sport. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. S. Szpinalskiego. 21.30 „Polskie powieści o chłopach przed Reymontem" — szkic literacki K. Czachowskiego. 21.45 Muzyka operowa z udziałem Gigli (płyty). 22.20 Robert Schumann: Kwartet fortepianowy. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Dziennik.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.35 Śpiewa H. Łosakiewicz-Molicka.
18.40 Echa mocy i chwały.
21.00 Koncert chopinowski — Stanisław Szpinalski.

WARSZAWA II.

14.00 Muzyka (płyty). 14.10 Muzyka rozrywkowa. 14.40 Muzyka popularna (płyty). 15.20 Piosenki salonowe. (płyty). 16.05 Koncert kameralny. 16.40 Sport. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów: Bartnikowski — flet. 17.10 Pogadanka aktualna. 17.20 Pogadanka społeczna. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.05 Muzyka (płyty). 21.10 „Poeta o zatrutym sercu" — kwadrans poezji Falenskiego — oprac. J. Gomulicki. 21.25 Koncert solistów: M. Szaleski — altówka, K. Norska - Górecka — śpiew. 22.15 Transmisja muzyki tanecznej ze Sztokholmu w wyk. Orkiestry Radiowej pod dyr. Sune Waldimira. 23.00 Koncert instrumentalny (płyty).

STACJE KRÓTKOFALOWE

20.00 Dziennik. 20.15 Dziarska Kapela Zaremby. 20.30 „Polska książka" — „Maszerować" — fragment z książki Morcinka. 0.05 Przeplatanka muzyczna. 0.45 Dziennik. 1.00 Orkiestra Orkiestra wojskowa pod dyr. kpt. M. Chmielewicza. 1.25 „Szkoła orląt" — fragm. Janusza Meissnera. 1.35 Pieśni Paderewskiego w wykonaniu Szlemińskiej. 2.00 Roboty publiczne w Polsce w sezonie letnim — pog. 2.10 Weseli harmoniści grają.

Czterdziesta piąta Loteria Klasowa

Z okazji Wielkiego Konkursu Loteryjnego, wiele tysięcy osób, obok odpowiedzi na pytanie: „Co to jest milion?", podawało również do wiadomości Dyrekcji Polskiego Monopolu Loteryjnego swe poglądy na sposoby dalszego doskonalenia planu Loterii Klasowej. Niezależnie od tego liczni gracze wypowiadają się stale na ten temat w swych listach do Dyrekcji.

Jakkolwiek rozbieżność poszczególnych życzeń jest bardzo duża, to jednak ogół graczy da się podzielić na dwie zasadnicze kategorie: zwolenników skasowania najmniejszych i średnich wygranych, a pozostawienia tylko największych, od pięćdziesięciu tysięcy złotych wzwyż oraz tych, którzy, przeciwnie, domagają się podzielenia wszystkich wielkich wygranych na mniejsze i znacznego zwiększenia w ten sposób ilości wygranych średnich, w granicach od pięciuset do pięćdziesięciu tysięcy złotych.

Wsłuchując się w te wszystkie głosy, Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego od dłuższego już czasu **wprowadza stopniowo zmiany** do planu gry i to w ten sposób, by **nie pominąć postulatów** żadnego z wymienionych odłamów graczy, a zarazem nie narazić na szwank interesów Skarbu, którego Loteria Klasowa jest jednym ze źródeł dochodowych klasycznym przykładem takiego ustosunkowania się Dyrekcji do omawianego problemu było np. **wprowadzenie podziału losów na pięć części** zamiast dawnych czterech, co pozwoliło utrzymać wielkie wygrane, a jednocześnie dało możność znacznego **zwiększenia ilości osób wygrywających.**

Idąc dalej po tej wytkniętej linii, Dyrekcja przystąpiła do opracowania planu czterdziestej piątej Loterii Klasowej. Już na pierwszy rzut oka stwierdzić można wielką różnicę pomiędzy tym ostatnim, a poprzednio obowiązującym planem: sensacyjną nowością jest, **że w 45-ej Loterii przypadek sam zdecyduje, czy główna wygrana wyniesie milion złotych, czy też 500.000 zł.** Dzieje się to w ten sposób, iż dołączone do planu gry przepisy przewidują, że jeżeli sumy cyfr każdej z dwóch głównych wygranych, pierwszej i drugiej, będą bądź parzyste bądź nieparzyste, to do wygranej 500.000 zł. **dołącza się pięć premii po 100.000 złotych,** co daje w sumie milion złotych. W przeciwnym razie, t. j. jeżeli w jednej z tych wygranych suma cyfr będzie parzysta, w drugiej zaś nieparzysta, to owych stotysięcznych premii nie dołącza się i każda z nich będzie wylosowana osobno, po wylosowaniu wszystkich wygranych, znajdujących się w kole, nie wyłączając t. zw. dziennych.

Wspomnieliśmy o pierwszej i drugiej głównej wygranej, co jest znów nowością, gdyż dotychczas w każdej klasie była tylko jedna główna wygrana. W planie 45-tej Loterii Klasowej dawny system wstrzymany został tylko **w pierwszych trzech klasach,** przy czym w każdej z nich **główna wygrana wynosi 100.000 zł. W czwartej natomiast klasie jest ich ogółem jedenaście;** jedna — pół miliona złotych oraz dziesięć po sto tysięcy zł., nie licząc pięciu premii po 100.000 zł. o których mówiliśmy wyżej. Jak wiadomo, właściwością głównych wygranych jest, że są one przyznawane tym numerom losów, którym w ostatnim dniu ciągnienia przypadną pierwsze najniższe wygrane, a więc w czwartej klasie 250 zł. Kolejność losowania ustalona jest w ten sposób, że pierwszej najniższej wygranej przypada 100.000 zł., drugiej 500.000 zł., pozostałe zaś dziewięć wygranych po 100.000 zł. przypadają następnym kolejno najmniejszym wygranym.

Zanotujemy jeszcze następujące zmiany w planie, dotyczące czwartej klasy: **ilość wygranych po 75.000 zł, powiększono z sześciu do dziesięciu**, wprowadzono piętnaście wygranych po 30.000 zł. zamiast dziesięciu po 50.000 zł. oraz powiększono ilość wygranych po 25.000 zł. o pięć, po 15.000 o dziesięć, po 10.000 o dwadzieścia, po 1.000 o sto pięćdziesiąt. **Wygrane dzienne z 20.000 zł. powiększono na 30.000 zł.,** niezależnie od zachowania wygranych dziennych po 10.000 zł.

Również i w innych klasach wadzono **szereg korzystnych dla dla graczy zmian.**

Tak więc w pierwszej klasie wprowadzono trzy wygrane po 20.000 zł., oraz **zwiększono ilość wygranych** po 15.000 o dwie, po 10.000 o tyleż, po 5.000 o jedną, po 500 zł. o dziewięćset siedemdziesiąt pięć. Wygranych dziennych będzie trzy po 30.000 zł. i cztery po 10.000 zł. **Wygrane po 100.000 i 50.000,** 2.000 i 1.000 zł. utrzymano **bez** zmian.

W klasie drugiej wygrana główna wynosi 100.000 zł. poza tym wprowadzono pięć wygranych **po** 20.000 zł. i **zwiększono ilość wygranych** po 15.000 zł. o trzy, po 10.000 zł. o pięć, po 5.000 zł. o cztery, po 2.000 zł. o pięć, po 500 zł. — o tysiąc sto dziesięć. Wygrana 75.000 zł. pozostaje bez zmiany. Wygranych dziennych będzie dwie po 30.000 zł. i trzy po 10.000 zł.

Wreszcie w klasie trzeciej główną wygraną ustalono również **na** 100.000 zł. utrzymując dwie po 75.000 zł. Dalej **wprowadzono osiem wygranych po 20.000 zł. oraz zwiększono ilość wygranych** po 15.000 o trzy, po 10.000 zł. o cztery, po 5.000 zł. o dziesięć, po 2.000 zł. o tyleż, po 500 zł. o tysiąc sto dwadzieścia. Wygrane dzienne ustalono na **dwie** po 10.000 zł. i jedną 30.000 zł.

Z wymienionych powyżej zmian w planie gry wynika, że ich przemodnią myślą było możliwe **zwiększenie** ilości tych wygranych, **które dla najszerszych kół graczy posiadają już pewne znaczenie** i mogą choć w pewnej mierze poprawić ich stan majątkowy. Wygrana 62 zł. 50 gr. jest tylko zwrotem kosztu losu do następnej klasy, następująca zaś po niej bezpośrednio wygrana 500 złotych, co daje 80 zł. netto **na jedną** piątkę, pozwoli nie tylko grać dalej, ale i załatwić jakiś pilny **sprawunek**, czy zaległy rachunek. Z tych samych względów bardzo pożądanym było powiększenie ilości wygranych średnich od **5.000 do** 20.000 złotych, bo już uzyskanie **na** „piątkę" losu 800, 1600, 2400 **lub** 32000 złotych posiada dla olbrzymiej większości graczy zasadnicze znaczenie.

A przy tym wszystkim **największa atrakcja Loterii Klasowej, milion — została utrzymana, chociaż w zmienionej formie, pomimo** wprowadzenia nowej półmilionowej wygranej. W ten sposób zostały uwzględnione życzenia zwolenników wielkich wygranych.

Ciągnienie pierwszej klasy nowej Loterii według zmienionego planu odbywać się będzie w dniach **20, 21,** 22 i 23 czerwca. Ponieważ **wprowadzone** reformy wzbudziły **wśród** graczy powszechne **zainteresowanie, należy pośpieszyć** się z **nabywaniem** losów, bo **może ich zbraknąć**, jak to się już nieraz zdarzyło.

Tajna misja Davisa

osobiście zlecona przez Roosevelta

budzi żywe zainteresowanie w kołach politycznych

LONDYN, 27. 5. W tutejszych kołach politycznych żywe zainteresowanie wywołała utrzymana dotąd w tajemnicy wizyta londyńska znanego amerykańskiego polityka Normana Davisa, który od ubiegłego czwartku bawi w stolicy angielskiej. Norman Davis będzie podczas świąt gościem przyszłego ambasadora brytyjskiego w Waszyngtonie lorda Lothiana w jego posiadłości wiejskiej. Norman Davis ma pozostać w Londynie aż do wtorku.

Według nieoficjalnej wersji, pobyt swój w Londynie ma on wykorzystać dla szczegółowego zbadania politycznej sytuacji w Europie. Podobno prez. Roosevelt wyraził życzenie, aby Norman Davis po zakończeniu konferencji Czerwonego Krzyża w Paryżu, w której ten ostatni brał udział w charakterze delegata, wyjechał do Londynu.

W kołach politycznych przypuszczają, że Norman Davis przybył do Londynu celem spełnienia jakiejś specjalnej misji, powierzonej mu przez prez. Roosevelta, albowiem panuje przekonanie, że zupełnie wystarczające sprawozdanie o sytuacji politycznej w Europie mógł by złożyć prez. Rooseveltowi w każdej chwili ambasador St. Zjedn. w Londynie Kennedy. W szczególności uważają, że wizyta Normana Davisa u lorda Lothiana pozostaje w związku z tą misją.

Dobry szofer z dobrej szkoły Pryliński

Warszawa Jerozolimskie 27

Po wręczeniu tekstu propozycji

Rozstrzygająca rozmowa

kom. Mołotowa z ambasadorami

MOSKWA, 27. 5. Ambasador angielski sir William Seeds i chargé d'affaires francuski, Payart złożyli dziś po południu wizytę komisarzowi Mołotowowi i wręczyli mu tekst angielsko - francuskiej propozycji trójprzymierza z Rosją. W czasie godzinnej rozmowy przedstawicieli dyplomatycznych Anglii i Francji wyjaśnili komisarzowi szczegóły planu.

Ambasady angielska i francuska odmawiają udzielenia wszelkich informacji o tekście propozycji.

Oficjalne czynniki sowieckie wstrzymują się, jak dotąd, od komentarzy. Prasa sowiecka zachowuje zupełne milczenie w sprawie ostatnich posunięć dyplomatycznych.

MOSKWA, 27. 5. Dziś po południu komisarz Mołotow przyjął na łącznej konferencji ambasadora W. Brytanii lorda Seeds'a i chagre d'affaires Francji Payart'a. Treść rozmów, które trwały przeszło godzinę, trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Agencja Reutera przypisuje tej rozmowie znaczenie rozstrzygające.

Zaproszenie

którego nie było?

MOSKWA, 27. 5. Tutejsze koła oficjalne oświadczają, iż niewiadomo nic o zaproszeniu marszałka Woroszyłowa przez rząd angielski na manewry armii brytyjskiej.

Zamachy na Mussoliniego

Sensacyjne informacje „Paris Soir"

PARYŻ, 27. 5. „Paris Soir" donosi z Nicei, że w końcu kwietnia dokonano dwukrotnie zamachu na Mussoliniego. Pierwszy zamach był dokonany 24 kwietnia, sprawca został ujęty i stracony, drugiego zamachu dokonano w Rzymie przed wyjazdem Mussoliniego do Turynu. Sprawca został rozstrzelany jeszcze tego samego wieczora.

Śledztwo nie wykazało wspólników zamachów. Według zeznań jednego z zamachowców, organizacja terrorystyczna liczy kilkuset członków.

Jak zwykle bez decyzji

GENEWA, 27. 5. Sesja Rady Ligi Narodów zakończyła się dziś wieczorem, bez powzięcia decyzji w sprawie zagadnienia wysp Alandzkich.

Utrzymany w ścisłej tajemnicy

Przyjazd Goebbelsa do Gdańska

między 7 a 10 czerwca

GDAŃSK. 27. 5. (Telefonem od specjalnego wysłannika „ABC" W dniach 7—10 czerwca r. b. odbędą się w Gdańsku zawody członków S.S. i S.A. z Prus Wschodnich i z Wolnego M. Gdańska. Na zawody te zapowiedziany jest przyjazd min. Goebbelsa, który wygłosić ma programowe przemówienie. Wizytę min. Goebbelsa koła narodowo - socjalistyczne utrzymują w ścisłej tajemnicy.

GDAŃSK, 27. 5. (Telefonem od specjalnego wysłannika [illegible]) — Bojówki hitlerowskie wybiły ostatnio szyby w mieszkaniu prywatnym konsula holenderskiego. W tym samym domu, gdzie konsul holenderski, mieszka radca Komisariatu Generalnego R. P., Perkowski. Bojówki hitlerowskie wybiły więc szyby przez pomyłkę zamiast w mieszkaniu radcy Perkowskiego, w mieszkaniu konsula Holandii.

W sobotę do konsula holenderskiego udał się osobiście prezydent Greiser, składając na jego ręce ubolewanie za naruszenie mieszkania.

Podobnie bojówki hitlerowskie wybiły szyby w mieszkaniu jednego z Niemców, zamieszkującego w tym samym domu, w którym mieszka główny inspektor celny w Gdańsku, p. Świda.

Gdańszczanie czytają *prasę polską*

GDAŃSK, 27. 5. Telefonem od miejscowego wysłannika „ABC" W będącym dotychczas w budowie a wznoszonym z pieniędzy zebranych na „Winterhilfe" wielkim gmachu „Danziger Vorposten" — wywieszono ostatnio specjalną gablotkę, w której redakcja „Vorposten" umieszcza wybrane wycinki z prasy polskiej dotyczące Gdańska. 26 i 27 b. m. wywieszone były wycinki z „ABC" z wiadomościami z Gdańska.

Przed gablotką „Danziger Vorposten" zbierają się tłumy Gdańszczan, którzy łaknąc wieści z Polski, chociaż w ten sposób wiadomości te zbierają. Jak wiadomo, od dłuższego cazsu w Gdańsku nie ukazuje się żaden dziennik polski. Redakcja „Vorposten" spośród wycinków z prasy polskiej zamieszcza tylko te, które sama ocenzuruje, najczęściej są to przedruki z samego „Vorposten", nie mniej jednak gromadzący się przed gablotką Gdańszczanie widząc interesujące wiadomości z Polski, udają się do Gdyni, gdzie zakupują odpowiednie numery pism.

W piątek w zwrotowni „Ruchu" w Gdyni panowało niezwykłe poruszenie. Oto tłumy Gdańszczan udały się do lokalu zwrotowni, aby zakupić zareklamowany przez „Vorposten" numer „ABC".

Powstało

Tow. Polsko-Litewskie

POZNAŃ, 27. 5. W poznaniu powstało Towarzystwo Polsko - Litewskie. Na zebraniu organizacyjnym, które odbyło się wczoraj uchwalono statut przewidujący jako cel Towarzystwa zbliżenie kulturalne i gospodarcze między Polską i Litwą. Na czele stanął jako prezes dyrektor Targów Poznańskich p. Krzyżankiewicz.

Rokowania polsko-niemieckie

w sprawie wymiany handlowej

BERLIN, 27. 5. W czasie pomiędzy 22 a 27 maja r. b. odbywały się w Berlinie normalne przewidziane umową polsko - niemieckie obrady komisyj rządowych polsko niemieckich, które kontrolują obroty towarowe między Rzplitą a Rzeszą Niemiecką. W czasie tych obrad doszło do porozumienia w sprawie stosowania w czasie najbliższych trzech miesięcy obrotów towarowych obu krajów do obustronnych możliwości płatniczych

Równocześnie zostały omówione zagadnienia, związane z wymianą towarową między Polską, a terytorium Czech i Moraw, która, jak wiadomo, odbyła się na podstawie dawnych porozumień, zawartych między Polską, a Czechosłowacją.

Eksport do Czech i Moraw ustalony został w granicach obecnych możliwości rozrachunkowych.

Turcja weźmie udział w przyszłej wojnie

Dlaczego misja von Papena zakończyła się klęską?

Sensacyjne wynurzenia min. Saradżoglou

PARYŻ, 27. 5. „Paris Soir" zamieszcza wywiad swego specjalnego korespondenta Filipa Barresa z tureckim ministrem spraw zagr. Saradzoglou.



Ismet Inonu, następca Kemala, prezydent Turcji

Turcja — oświadczył minister — **rozporządza** dwiema podstawowymi siłami, swą pozycją nad **Dardanelami i swą armią. Od r. 1911 prawie bez przerwy Turcja była zmuszona bić się. Jeżeli to będzie konieczne, rozpocznie na nowo bić się jutro.**

Minister wyliczył następnie zarządzenia, wynikające ze względów ostrożności, przedsięwzięte przez Turcję w chwili, gdy spostrzegła, iż „pewne mocarstwo" zaczęło wykazywać dążenie do zmiany ustalonego ładu.

Kemal pasza przyczynił się do paktu bałkańskiego i zacieśnił swą przyjaźń z Sowietami. **Kiedy Anglia zwróciła się do niego z zapytaniem, czy Turcja automatycznie wystąpi w razie wojny, odpowiedział twierdząco. Rząd turecki — mówił dalej minister — od r. 1918 był zdecydowany nie czynić nic, co mogłoby sprzyjać niemieckim tendencjom do hegemonii.**

Kemal **wolał być neutralnym, ale gdy przyszedł do wniosku, iż neutralność jego przynosiłaby korzyść Niemcom, niezwłocznie by zareagował. Obecnie, kiedy Niemcy narzucały Rumunii swe ultimatum handlowe, turecki minister spr. zagr. spotkał się z min. Gafencu w Stambule, by zapewnić go o poparciu Turcji, zgodnie z paktem bałkańskim.**

Podbój Albanii — zdaniem tureckiego ministra — miał charakter wyłącznie strategiczny.



Von Papen

Saradzoglou w rozmowie z francuskim dziennikarzem **powtórzył treść rozmowy, jaką odbył z ambasadorem Niemiec von Papenem W rozmowie tej turecki minister oświadczył, iż Niemcy pragnęły uprawiać w Rumunii politykę kolonialną. Byłoby mi przykro — dodał Saradzoglou — gdyby pan pewnego dnia zjawił się przede mną, proponując podobną politykę Turcji.**

Ażeby opanować Azję Mniejszą trzeba przejść przez Bosfor. Otóż my, dodał minister, jesteśmy zdecydowani. Przeciwstawimy się niebezpieczeństwu niemieckiemu.

Sandżak Aleksandretty oddany Turcji

PARYŻ, 27. 5. Rada ministrów uchwaliła odstąpić Sandżak Aleksandretty Turcji.

Uchwała ta powstaje w związku z bliskim zawarciem układu francusko - tureckiego.

Z Łodzi

Akcja pracowników elektrowni

o poprawę warunków bytu

Pracownicy elektrowni łódzkiej (umysłowi i fizyczni) odbyli zebranie przy udziale około 200 osób. Na podkreślenie zasługuje, że w zebraniu udział wzięli wyłącznie Polacy. Postanowiono z ramienia pracowników umysłowych wspólnie ze Zw. Prac. wyłonić specjalną delegację, która przedstawi memoriał dyrekcji elektrowni. — Pracownicy domagają się:

(Dokończenie obok)

1) wypłaty gratyfikacji, jaka od 4 lat jest wstrzymana mimo wiążącej umowy, 2) ustalenia minimum wynagrodzenia dla nowoprzyjętych pracowników, 3) unormowania sprawy awansów, gdyż praktykuje się zatrudnianie pracowników po kilka lat bez etatu, 4) wypłaty dodatku mieszkaniowego i dodatku szkolnego według dawnych norm.

Identyczną delegację wyłaniają pracownicy fizyczni za pośrednictwem swych organizacyj zawodowych. Obie delegacje podejmą wspólną akcję u dyrekcji. Żądanie wypłaty gratyfikacji stawiane jest za okres 4 lat wstecz t. j. od czasu zaprzestania wypłat.

W toku dyskusji na wspomnianym zebraniu podniesiono zarzuty, iż dyrekcja, w skład której wchodzą Polacy — dziwnie przejawia sympatie do Niemców. Pracowników, którzy zbyt jawnie występowali z wnioskami o rugowanie Niemców ostrzeżono, że mogą znaleźć się poza biurem, t. j. bez pracy, o ile się nie uspokoją.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m 1 — I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel. 224-40 Kierownictwo biura, kasa buchalteria 224-50. Prenumerata tel 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 2 Konto P K O Nr 23.400
Skrzynka Pocztowa 145 Adres telegraficzny: ABC Warszawa Oddział Praski Administracji Białostocka 20 tel 100505 czynny godz. 1—20
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź Piotrkowska 92 tel 278-48 Biuro czynne w godz 9—19 Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek— Cyganki 34, tel 125, Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477. Katowice — ul. Starowiejska 3
PRENUMERATA miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydania B wraz z premią zł. 3.30 miesięcznie Za granicą zł. 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktorzy działów: Jan Korolec — publicystyka polityczna, Jan Wyszyński — dział zagraniczny, informacje polityczne i sprawozdania sądowe, Antoni Szperlich — dział gospodarczy i miejski, Stanisław Włodek — informacje i depesze nocne, Andrzej Płodowski — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki, Witold Domański — dział kulturalny, Stanisław Cieszkowski — kierownik działu ogłoszeń.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121